NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART
A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

# DZIENNIK CHICAGOSKI

Przyszłość Nasza w Pracy Naszej

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 43. WTOREK, DNIA 20-GO LUTEGO, (TUESDAY, FEBRUARY 20), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

# MIASTO MARZNIE BEZ WĘGLA

## BELGJA SKŁADA HOŁD PROCHOM KRÓLA.

### Zwłoki Monarchy Wieziono Na Lawecie Wśród Okrytych Żałobą Tłumów.

**Bruksela, Belgja, 20 lutego.** — Okryta żałobą Belgja złożyła wczoraj hołd prochom swego kochanego „króla - rycerza", który zginął śmiercią tragiczną w górach, w pobliżu stolicy.

Olbrzymi orszak pogrzebowy przeciągał głównemi ulicami stolicy. Na przedzie orszaku, na działe armatniem, spoczywały zwłoki monarchy. Dwieście tysięcy mieszkańców wyległo na ulice, aby się przyjrzeć pochodowi. W orszaku pogrzebowym udział brały delegacje wszystkich pułków armji belgijskiej, jak również specjalne delegacje oddziałów organizacji weteranów armji belgijskiej, z wojny światowej. Obliczono, że na pogrzeb króla przybyło z całej Belgji około 100,000 weteranów, dla których król Albert był kolegą broni i serdecznych druhem.

Lampy na ulicach, po których orszak przechodził, przyćmiono czarnem płótnem. Po obu stronach trumny maszerowali żołnierze z pochodniami.

Orszak zatrzymał się najpierw przy grobie „Nieznanego Żołnierza" Belgji, gdzie pięciominutową ciszą uczczono pamięć bohaterskich synów Belgji, do których należał również zabity król Albert I.

Za trumną szedł książę Leopold, następca tronu, w otoczeniu innych członków rodziny królewskiej. Za nimi postępowali członkowie rządu i parlamentu belgijskiego. Orszak skierował się następnie do pałacu królewskiego, gdzie w wielkiej sali spoczęły zwłoki króla, wystawione na widok publiczny. Przez całą noc koło trumny przechodziły tłumy, pragnące jeszcze raz zobaczyć swego króla, i złożyć mu hołd za jego pracę i poświęcenia dla narodu.

Książę Leopold obejmie tron po ojcu w przyszły piątek, na drugi dzień po pogrzebie. Zostanie on ogłoszony jako Leopold III, król Belgów.

Belgja jest monarchją konstytucyjną. Król, obejmując tron, musi złożyć przysięgę na wierność konstytucji belgijskiej.

## Życie Małego i Wielkiego Świata

Objazd generała Hallera po osiedlach polskich w zagłębiu węglowem w Pennsylwanji zakończył się niezwykłem uczczeniem dostojnego gościa. Mianowicie, federalny obóz CCC (Cywilny Korpus Konserwacyjny) w górach Pocono nazwano jego imieniem. — Formalne „chrzciny" obozu odbędą się za powrotem generała w tamte strony. Obóz będzie nosił nazwę Camp Haller. — Bardzo miły i przyjemny gest ze strony władz obozowych w stosunku do wybitnego gościa z Polski.

* * *

Każdy, kto w dzisiejszych czasach ma $8 w kieszeni, może się czuć dumnym. Nikt jednak nie może być tak dumnym, jak niejaki Frank A. Williams z Denver, Colo., który posiada banknot w tej denominacji. — Banknot 8-dolarowy, według Williamsa, znajdował się ongiś w kieszeni Jerzego Washingtona. — Washington dał banknot pradziadowi Williamsa jako część jego żołdu jako żołnierza w wojnie rewolucyjnej. Od tego czasu rodzina Williamsów przechowuje banknot jako bezcenną pamiątkę.

* * *

Polacy w Niemczech, znając Niemców lepiej od wszystkich, radzą, aby się nie bardzo rozczulać paktem nieagresji polsko-niemieckim. Twierdzą oni, że Niemcy muszą najpierw przekonać wszystkich namacalnie, iż zamiary ich w stosunku do Polski są rzeczywiście szczere. Zupełnie słusznie, bo nie można wierzyć temu, który tyle razy pochwycony był na kłamstwie.

* * *

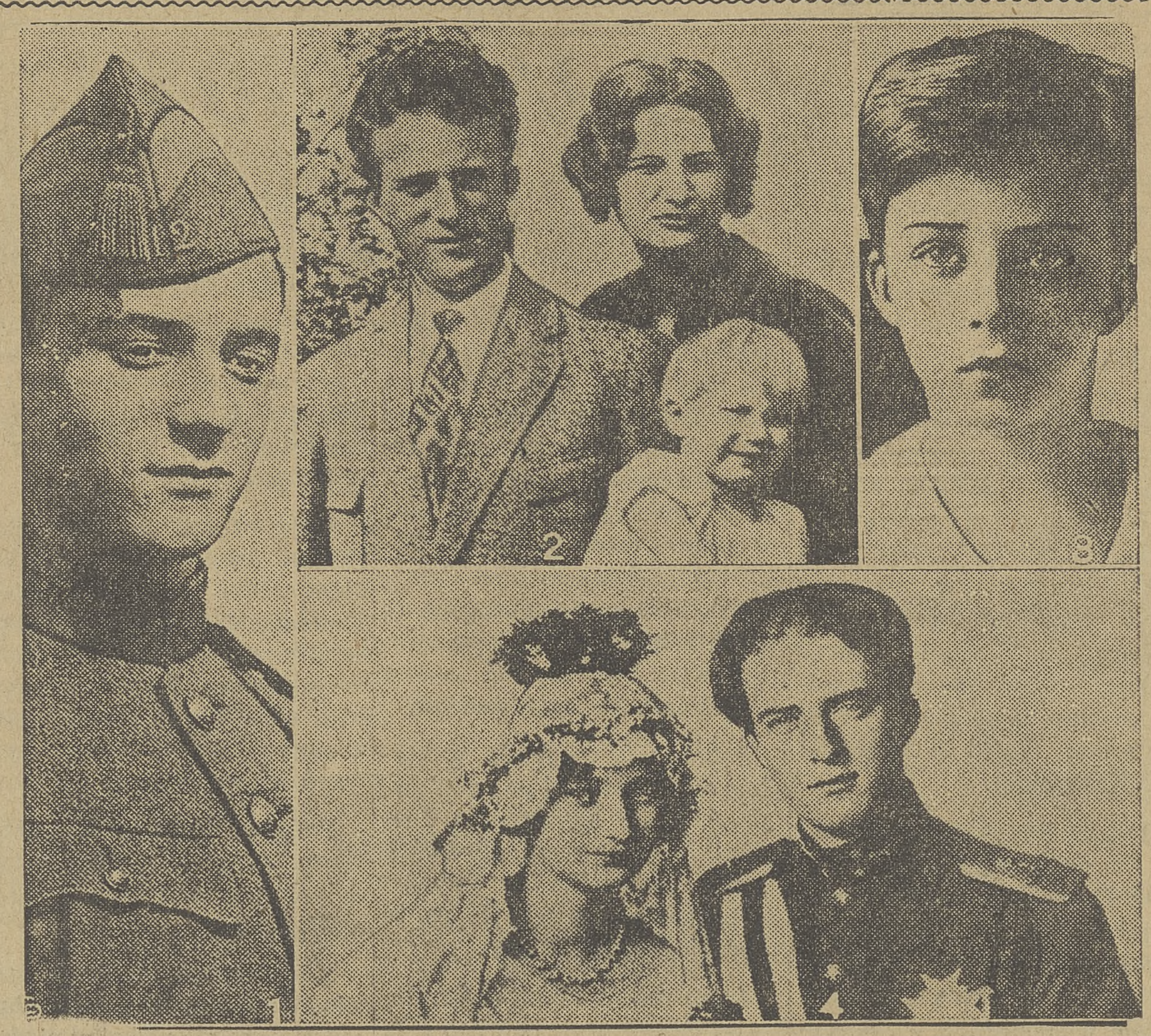
Delegacja ambasady francuskiej w Warszawie, złożyła na ręce OO. Paulinów w Częstochowie srebrne votum — donoszą pisma z Polski. Czy Francja zeszła już z podstawy złota, czy też ma zamiar uczynić to w niedalekiej przyszłości?

* * *

Zabity król belgijski był dlatego lubianym przez naród, ponieważ był demokratą i był prawdziwym patrjotą belgijskim. W czasie wojny światowej był on przykładem bohaterstwa dla swej dzielnej armji.

Węglarze siedzieli tak długo spokojnie, jak długo nie było śniegu i prawdziwej zimy. Teraz, ponieważ śnieg spadł i mróz ścisnął—wyszli na strajk.

LEOPOLD III KRÓL BELGÓW.



Oto kilka obrazków z życia następcy tronu belgijskiego, księcia Leopolda, który w przyszły piątek zostanie królem Belgji po trgaicznej śmierci swego ojca króla Alberta I. (1) książę Leopold w wieku lat 21; (2) Leopold w towarzystwie swej małżonki, księżnej Astridy i ich córki, księżniczki Józefiny; (3) Leopold jako mały chłopiec; (4) Leopold w dniu ślubu, w 1926 roku.

## 7,000 ROZWOZICIELI WYSZŁO NA STRAJK.

### Handlarze Nie Chcą Układów; Rząd Może Wkroczyć.

Z dostawami węgla sparaliżowanemi strajkiem 7,000 członków unij rozwozicieli, handlarze węgla zgasili wczoraj wieczór nadzieje rychłego porozumienia przez odmówienie wejścia w układy z przedstawicielami strajkujących unij. Innemi ważnemi wydarzeniami w strajku były:

1. — Trzy tysiące rozwozicieli węgla na przedmieściach zachodnich wyszło na strajk „sympatyczny", kiedy ich przedstawiciele uchwalili pomagać unjom chicagoskim na zebraniu unji woźniców i szoferów w Maywood.

2. — Możliwość interwencji federalnej wyłoniła się, kiedy urzędnicy unji oznajmili, że spotkają się dzisiaj rano z regjonalnym wydziałem pracy ustanowionym przez NRA.

3. — M. Zimmer, czynny komisarz policji, ogłosił, że cała siła policji miejskiej będzie, w razie potrzeby, zaprzężona do pilnowania składów węgla i aut ciężarowych dostarczających węgiel. Wydał on rozkazy aresztowania każdego, ktokolwiek przeszkadzałby dostawom węgla.

Akcja Zimmera przyszła po konferencji pomiędzy mayorem Kelly'm i prok. stanowym Courtney'em, na której mayor powiedział, że policja udzieli ochrony każdemu handlarzowi węgla, który o nią poprosi.

Srajk, w którym robotnicy domagają się 8-godzinnego zamiast 10-godzinnego dnia pracy i podwyżki dziennej płacy z $7.50 do $8, rozpoczął się wczoraj. Węgiel dostarczano wczoraj tylko szpitalom, sierocińcom i podobnym instytucjom.

Prokurator Courtney scharakteryzował strajk jako ostatnie wyzwanie rzucone władzom wykonywania prawa przez rakieterów robotniczych. Powiada on, że strajk wywołały niedobitki organizacji Trucking & Transportation Exchange w usiłowaniu utrzymania kontroli nad bezprawnemi unjami rozwozicieli węgla i obiecuje „złamać stos pacierzowy" tej organizacji „w walce do ukończenia", chociażby nawet przyszło apelować do gubernatora o przysłanie wojska.

W międzyczasie, chicagowianie marzną w wielu nieogrzanych domach i budynkach apartamentowych, których właściciele byli w tym roku zmuszeni kupować węgiel małemi ilościami i których zapasy wyczerpały się wskutek nagłej fali zimna.

## Dwaj Dawni "Przyjaciele" Zaczynają Się Kłócić.

### Ostry Atak Prasy Włoskiej Przeciw Niemcom.

**Rzym, 20 lutego.** — Dwaj dawni „przyjaciele" — faszystowskie Włochy i faszystowskiem Niemcy — zaczynają się kłócić. Kością niezgody jest oczywiście Austrja. Włochy pragną, aby Austrja pozostała państwem niepodległem, zaś Niemcy pragną przyłączyć Austrję do Niemiec i stworzyć jedno mocarstwo hitlerowskie.

Pismo „Giornale d'Italia", uchodzące za półoficjalny organ Mussoliniego, w artykule wstępnym atakuje otwarcie Niemcy za wywołanie zaburzeń w Austrji. Pismo twierdzi, że akcja w Austrji kierowana wprost z Berlina i z Monachjum.

— Główni organizatorzy wojny domowej w Austrji znajdują się w szeregach najwyżej postawionych ludzi w Berlinie — mówi „Giornale d'Italia."

„Amunicję i broń, przyczyna tylu ofiar w Austrji, przysłano w części z Niemiec. Bojówki, które w czasie zaburzeń operowały na terenie Austrji, przyszły częściowo z Niemiec, gdzie ich wyszkolono i zaprawiono do walki ulicznej. Nadawcza stacja radjowa w Monachjum, operowana przez rząd Hitlera, atakowała i atakuje nadal rządy kanclerza Dollfussa.

„Nieulega najmniejszej wątpliwości, znając wyniki zaburzeń w Austrji, że Niemcy w wielkiej mierze przyczynili się do rozlewu krwi bratniej w Austrji, którą za wszelką cenę pragną przyłączyć do Niemiec."

Pismo oświadcza w końcu, że Austrja nietylko powinna zostać państwem niepodległem, lecz mocarstwa, Anglja, Francja i Włochy nie powinny pozwolić, aby idea hitleryzmu odniosła zwycięstwo w Austrji, bo z chwilą zwycięstwa hitleryzmu niepodległość Austrji będzie poważnie zagrożoną.

## IRLANDJA ZAWIERA OSOBNY PAKT HANDLOWY Z POLSKĄ.

**Londyn, 20 lutego.** — Rząd Irlandji postanowił zawrzeć osobny pakt handlowy z Polską. Przedstawiciel rządu polskiego udaje się w tym tygodniu do Dublina w celu ostatecznego omówienia różnych kwestyj dotyczących paktu.

Pakt polsko-irlandzki wielce oburza Anglję, która dostarczała dotychczas węgiel do Irlandji. W chwili jednak, kiedy pakt polsko-irlandzki zostanie podpisany, węgiel polski znajdzie się na rynku irlandzkim obok węgla niemieckiego.

Eksport angielski do Irandji z powodu nieporozumień między Irlandją i Angją, zmniejszył się w ub. roku o przeszło $40,000,000.

Irlandja sprowadza obecnie około 2 miljony tonn węgla rocznie z Polski i z Niemiec.

### NIEMIECKA ORGANIZACJA HARCERSKA W NIEMCZECH ROZWIĄZANA.

**Berlin, 20 lutego.** (Prasa Stow.) — Niemiecka organizacja harcerska, należąca do Scoutingu międzynarodowego, została wczoraj rozwiązana przez Baldura von Schirach, jednego z organizatorów akcji młodzieży w Niemczech. Schirach oświadczył, że „podtrzymywanie organizacji harcerskiej w Niemczech jest zbyteczne."

### KALENDARZYK

**Dziś, wtorek, 20-go lutego: — Św. Eucharjusza.**

**Jutro, środa, 21-go lutego: — Św. Eleonory.**

### Z Biura Meteorologicznego

**Wschód słońca o godz. 6:39.**
**Zachód słońca o godz. 5:29.**



**Pogoda w Chicago i okolicy:** We wtorek wzmagające się zachmurzenie oraz cieplej. W środę prawdopodobnie deszcz albo śnieg. Silny, południowy wiatr we wtorek.

**Temperatura doby minionej:** Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 18 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 8 stopni.

## Plan Moratorjum Hipotecznego Ma Dobre Widoki w Legislaturze.

### Izba Przyspieszy Bile Szkolne i Wystawowe.

Chicagoskie bile szkolne i ustawodawstwo— przedłużające Wystawę Światową w Chicago na rok 1934, przeprowadzone w zeszłym tygodniu w senacie, — mają iść w tym tygodniu pod głosowanie w niższej Izbie legislatury w Springfield.

Obydwa komplety ustawodawcze będą posunięte dzisiaj do drugiego czytania, jutro do trzeciego i będą gotowe do oddania pod ostateczne głosowanie w środę po północy.

Jeżeli program przejdzie, co teraz wydaje się prawdopodobnem, bile będą gotowe do podpisu gubernatora w czwartek, w rocznicę urodzin Washingtona.

**Poprawki zaniechane.**

Projektowane poprawki do ustawodawstwa „wystawowego" będą zaniechane, bo nie pozwala na nie krótkość czasu i niepewność, co mogłoby się zdarzyć, gdyby poprawki poselskie odesłano do senatu do uzgodnienia. Przywódcy ustawodawczy są pełni ufności, że na tym punkcie nie natrafią na poważniejszą opozycję.

Podczas gdy bile chicagoskie będą przyspieszane w Izbie, liderzy z porowincji zajmą się dzisiaj sytuacją szkolną w dystryktach wiejskich.

Jednocześnie członkowie legislatury z prowincji będą próbowali pchnąć naprzód projekt moratorjum hipotecznego.

**Chcą ratować domy.**

Ich pragnieniem jest umieszczenie tego prawa w księgach statutów przed prawyborami kwietniowemi. Rzecznicy ustawodawczy twierdzą, że ich konstytuentów interesuje specjalnie sprawa odłożenia zamykania hipotek realnościowych.

Podobny bil moratoryjny przeszedł w Izbie na sesji regularnej z małą opozycją, został jednak ubity w senacie na zasadzie, że był niekonstytucyjny. Od tego czasu, najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych podtrzymał konstytucyjność moratorjum hipotecznego w Minnesocie.

Bile proponowane dla Illinois trzymają się ściśle ogólnego zarysu prawa uchwalonego w Minnesocie. W pierwszym rzędzie przewidują one prolongatę terminu spłacania zobowiązań hipotecznych i wyposażają sądy we władzę zopobiegania zamykania hipotek (foreclosure) za podaniem dobrej przyczyny.

**Nadzieja wyższych cen.**

Nadzieją rzeczników moratorjum hipotecznego jest, że przy takiem prawie, polepszenie gospodarcze w następnych dwóch latach może przywrócić wartości realnościowe do poziomu z 1926. Wtedy, wszelkie zamykanie hipotek nie będzie już tak groźnem i krzywdzącem dla właścicieli realności jak jest niem dzisiaj, kiedy ceny realności i farm tak fatalnie spadły.

Jednocześnie gub. Horner, w swojem orędziu do legislatury, ostrzegł ustawodawców, aby przy kształtowaniu prawa moratoryjnego zachowali największą ostrożność, aby nie zniszczyć „inwestycyjnego rynku realnościowego".

Przywódcy legislatury są przekonani, że z uchwaleniem tych dwóch propozycyj wartości realności zaczną się zaraz i raptownie podnosić.

## W Sądzie Nawał Spraw, a Sędzia Na...Wakacjach.

Siedemnastu świadków stawiło się wczoraj w sądzie dla spraw automobilowych, gotowych do zeznawania przeciw niejakiej Blossom Howard, a znanej również pod nazwiskiem Blossom Taylor, aresztowaną po wypadku samochodowym, w którym Howard-Taylor odegrała główną rolę. Jadąc w stanie pijanym, najechała samochodem na inny samochód, raniąc poważnie prof. Garrett H. Levertona z Uniwersytetu Northwestern.

Sprawa była gotowa do rozpatrywania. Świadkowie byli obecni, członkowie prokuratorji rozłożyli się z papierami przy stole, adwokaci obrony byli również przygotowani, lecz czekano cierpliwie na sędziego, który z niewiadomych nikomu powodów wyjechał na wakacje do Arizony, gdzie zażywa wywczasów gub. Horner. Sędzią tym jest Nuncio J. Bonelli, który ze swym „sponserem" ald. J. B. Bowlerem (warda 25) udał się do Arizony, nie zawiadomiwszy nikogo, że do sądu nie przyjdzie.

Szef sądów miejskich John J. Sonsteby powiedział, że sędzia Bonelli nie miał pozwoleństwa na wyjazd na wakacje. Odjazd jego jest przeciwny ustawom i regulaminom sądów chicagoskich.

Mężulek aresztowanej Howardowej, Jack, jest właścicielem tawerny i podobno posiada znajomości wśród politykierów. Rozeszła się pogołska, że sprawa jej nie będzie nawet rozpatrywana w sądzie, choć oskrżenie jest poważne, gdyż Howardowa jechała po lewej stronie ulicy, bez świateł i w stanie pijanym.

W miejsce sędziego Bonelli na krześle zasiadł sędzia Gibson E. Gorman, lecz ten, dowiedziawszy się, że sprawa nie może być rozpatrzona w krótkim czasie, gdyż jest bardzo powikłana, powiedział, że w swym sądzie ma wielki nawał spraw, które musi rozpatrywać, i sprawę Howardowej odłożył do 27 lutego.

## Umowa NRA Dla Dzienników Gwarantuje Wolność Prasy.

### Przewiduje 40-Godzinny Tydzień Pracy.

**Washington, 20. lutego.** — Umowa dla pism codziennych, podpisana przez Prezydenta Roosevelta w sobotę i opublikowana wczoraj, gwarantuje wolność prasy i zawiera zastrzeżenie o pracy dzieci niemal jednobrzmiące z żądanem przez wydawców.

Umowa przewiduje 40-godzinny tydzień pracy jako stałe maksymum dla robotników biurowych i mechanicznych z pewnemi wyjątkami i ustanawia prasowy wydział przemysłowy do załatwiania pewnych sporów i dysput robotniczych.

W liście do gen. Johnsona, administratora NRA, Prezydent powiedział, że zastrzeżenie o pracy dzieci nie zadawalnia go całkowicie i prosił o dodatkowy raport w tej sprawie w 60 dniach.

Jednocześnie, Prezydent zażądał, aby wydawcy dzienników z cyrkulacją 75,000 lub więcej w miastach o 750,000 ludności lub większej, wprowadzili 5 dniowy 40-godzinny tydzień dla „sztabu reporterów i pisarzy" w celu zwiększenia zatrudnienia. Zażądał on przedstawienia raportu w sprawie 5-dniowego tygodnia w 60 dniach. Gen. H. Johnson, który przestudjuje tę sprawę, powiedział, że w jego zrozumieniu żądanie Prezydenta stosuje się do wszystkich pisarzy, a więc reporterów, pisarzy nagłówków i edytorjałów.

Prezydent podpisał umowę pod dwoma warunkami:

1. Godziny pracy i płace dla pracowników prasowych będą ustalone nie później jak w 60 dniach.

2. Specjalny raport będzie przedstawiony Prezydentowi w 60 dniach w sprawie zatrudniania małoletnich przy doręczaniu i sprzedaży gazet.

## 12 NOWYCH PRAW FEDERALNYCH DO POMOCY W WOJNIE ZE ZBRODNIĄ.

### Rząd Chce Wytępić Rakieterów i Porywaczy.

**Washington, 20. lutego.** — Prok. gen. Cummings prosił wczoraj kongres o uchwalenie 12 nowych praw dających rządowi władze policyjne w wojnie ze zbrodnią w ogólności, a w nagonce na rakieterów i porywaczy w szczególności.

Program prakuratowa generalnego obejmuje prawa czyniące rakieterstwo w handlu międzystanowym przestępstwem federalnem, obostrzające „prawo Lindbergha" przeciw porywaczom i czyniący międzystanowy przewóz wszelkiego skradzionego przedmiotu wartości ponad $1,000, zbrodnią federalną.

Dwanaście bilów, proponowanych przez prok. Cummingsa, odesłano do komisyj sądowniczych senatu i Izby. Jak można się dorozumiewać, posiadają one poparcie administracji.

Wyjaśniając potrzebę nowych praw, prok. Cummings powiedział, że w kraju istnieje wielka grupa kryminalistów, która „prowadzi swoje operacje lawirując pomiędzy prawami federalnemi i stanowemi". Proponowane prawa zwęziłyby tę strefę operacyj kryminalnych.

Stan Texas ma 265,986 kwadratowych mil obszaru.

# NOTATKI REPORTERA

**Pani Melka zaczadziła się gazem.**

Pani Bronisława Melka, lat 22, z p. nr. 2726 South Harding avenue, wczoraj zaczadziła się gazem i zmarła skutkiem tego w szpitalu Frances Willard. Mąż jej, Jan, lat 24, znalazł ją nieprzytomną w ich domu, siedzącą przy palnikach gazowych używanych do ogrzewania wody. Palniki wszystkie były otwarte.

* * *

**Jutro, w sali Holstein parku.**

Właściciele domów na Jadwigowie przynależący do Klubu im. F. D. Roosevelta, mają swoje posiedzenie jutro, dnia 21go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parku Holstein.

* * *

**Komunistę spotkała kara w sądzie.**

Emil Kueno, z p. nr. 9133 Baltimore avenue wczoraj skazany był na zapłacenie $200 kary i kosztów sądowych po rozprawie przed sędzią miejskim, Tomaszem A. Greenem, w South Chicago, gdzie stawał oskarżony o dystrybucję broszurek treści komunistycznej. Aresztowano go przy narożniku 95tej ulicy i Escanaba avenue, w South Chicago.

* * *

**Pracownikom miejskim zapłacili pensje za 2 tygodnie listopada.**

Przekazy bankowe na ogólną sumę $1,900,000, stanowiące pensje za dwa tygodnie ostatnie miesiąca listopada, ubiegłego roku, rozesłano wczoraj do wszystkich pracowników i pracownic miasta Chicago. Kontroler miejski Upham powiada, że skolektowanie zaległych podatków sprawiło, iż pensje zostały wypłacone.

* * *

**Bandytka napadła na kobietę.**

Pani Estera Feldman, lat 24, z p. nr. 3237 Thomas ulica raportowała wczoraj wieczorem na stacji policyjnej, że została napadnięta przez bandytkę uzbrojoną w rewolwer, przy narożniku Spaulding avenue i Cortez ulicy. Bandytka skradła zegarek i szybko się oddaliła.

* * *

**E. E. Brown prezesem banku First National.**

Edward Eagle Brown, wczoraj został wybrany prezesem First National banku na miejsce zmarłego niedawno Melvina Traylora. Jan P. Olson, były wice-prezes zaś zamianowany był przewodniczącym dyrekcji na miejsce Fryderyka H. Rawsona, który ustąpił w roku ubiegłym. Pan Brown był pierwszym wice-prezesem banku wyżej wspomnianego.

* * *

**Z Polskiego Klubu 34tej wardy.**

Regularne posiedzenie Klubu Polsko - Amerykańskiego Demokratycznego 34tej wardy odbędzie się dzisiaj, dnia 20go lutego, w nowej sali p. nr. 3230 West Palmer ulica. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

* * *

**Dzisiaj pierwsze zebranie kampanijne w Sokolni.**

Dzisiaj, dnia 20go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem w Sokolni p. nr. 1921 West Cermak road odbędzie się pierwsze zebranie kampanijne w sprawie kandydatury komendanta Jana A. Stanka, znanego w kołach weteranów armji amerykańskije. Zebranie to odbędzie się pod egidą Organizacji weteranów z 21ej wardy.

* * *

**W Dombrowskim rozpoznali rabusia.**

Emil Dombrowski, lat 21, zamieszkały p. nr. 2039 Crystal ulica wczoraj przekazany był ławie wielkoprzysięgłych po nałożeniu na niego kaucji w sumie $50,000. Dombrowski oskarżony jest o dokonanie aż pięciu rabunków. Ofiary tychże wczoraj rozpoznały Dombrowskiego w sądzie gdzie urzęduje sędzia Harold P. O'Donnell.

* * *

**Dzisiaj aresztować będą opieszałych automobilistów.**

Policja chicagoska od dzisiaj aresztować będzie tych wszystkich automobilistów, którzy nie wystarali się o licencje miejskie i stanowe na rok 1934. Policji miejskiej głównie idzie o licencje miejskie. W mieście jest jeszcze około 350,000 opieszałych automobilistów którzy należnego podatku dorocznego nie opłacili, o nalepki na rok bieżący się jeszcze nie wystarali. Takim grozi aresztowanie i zmuszenie drogą sądową do nabycia licencji. Tak w biurze kolektora miejskiego jak i w biurze sekretarza stanu wczoraj przez dzień cały tysiące automobilistów nabywało licencje, obawiając się aresztowania i kłopotów pociągających za sobą jakciebądź znaczne koszta. Taniej jest zapłacić $10 za licencję aniżeli potem do tego być zmuszonym sądownie i dopłacać kary w sądzie nałożone. Więc nie czekajcie panowie automobiliści aż was policjant chwyci za kołnierz, udajcie się jeszcze dziś do biura kolektora miasta Chicago po licencje.

* * *

**Jutro posiedzenie polskich kupców w Cragin.**

Jutro, dnia 21go lutego, o godzinie 8mej wieczorem w sali parafji św. Stanisława B. i M., odbędzie się posiedzenie członków Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców w Cragin, na które nowy prezes p. B. Szulczyński wszystkich zaprasza. Nowi członkowie na posiedzeniu tem będą także mile widziani.

* * *

**Podatek gazolinowy ma pokryć koszta nowego mostu.**

Podatek gazoliny w sumie $200,000 ma pokryć koszta budowy mostu nad rzeką Chicago przy North Ashland avenue, jeśli wniosek Chicagoskiego Stowarzyszenia Handlowego zostanie przyjęty. Zamiast budować most zwodzony kosztem $1,700,000, na co miasto nie posiada funduszu, ani też odpowiedniej gwarancji, aby mogło otrzymać pożyczkę rządową na ten cel, stowarzyszenie wyżej wspomniane zaproponowało zbudowanie tymczasowego mostu tańszego.

* * *

**Wiszkowski targnął na własne życie.**

Alfons Wiszkowski, lat 22, cieśla zamieszkały w Maywood, wczoraj po napisaniu listu targnął na własne życie przez okaleczenie się nożem. Znaleziono go w kałuży krwi w bejzmencie domu p. nr. 123 South 14ta avenue. Syna śmiertelnie okaleczonego znalazł ojciec, Antoni, który do pomocy natychmiast zawezwał policję.

* * *

**Rachunki podatkowe wysyłają na okręgi powiatowe.**

Kasjer powiatowy McDonough oznajmia, że wczoraj z jego biura wysłano rachunki podatkowe za rok 1932 do właścicieli realności w okręgach powiatowych, poza granicami miasta Chicago. W tym samym czasie podaje do ogólnej wiadomości asesor J. L. Jacobs, że otworzył cztery substacje, gdzie podatnicy mogą składać swoje raporty z posiadłości osobistej, aby te były opodatkowane za rok 1933.

* * *

**Jutro wieczorem — na Fidelisowie.**

Bardzo ważne posiedzenie w 31szej wardzie odbędzie Klub Polsko - Amerykański Obywateli tejże wardy jutro, dnia 21go lutego, o godzinie 8mej wieczorem, w sali parafji św. Fidelisa, jak nam donosi Franciszek Stawarz, sekretarz.

* * *

**Weberowcy jutro i w piątek stają do kontestów.**

Obie piątki koszykarzy z Weber High stają do gier z piątkami szkoły św. Filipa, jutro, dnia 21go lutego, w sali tych ostatnich, przy narożniku Kedzie avenue i Jackson bulwaru, o godzinie 7:30 wieczorem. Michałowianie zaś zmierzą się z Weberowcami w przyszły piątek, dnia 23go lutego, w sali Gordon Gymnasium, przy Haddon avenue, blisko Milwaukee avenue, o godzinie 7:30 wieczorem. Piątki te należą do Ligi Katolickiej.

* * *

**Doktorostwo Dulakowie w Hot Springs.**

Dr. Franciszek A. Dulak wyjechał z żoną na kilkodniowy wypoczynek do Hot Springs, Arkansas. Powrócą przypuszczalnie w sobotę lub w niedzielę.

**Morfina w syropie dla dzieci.**

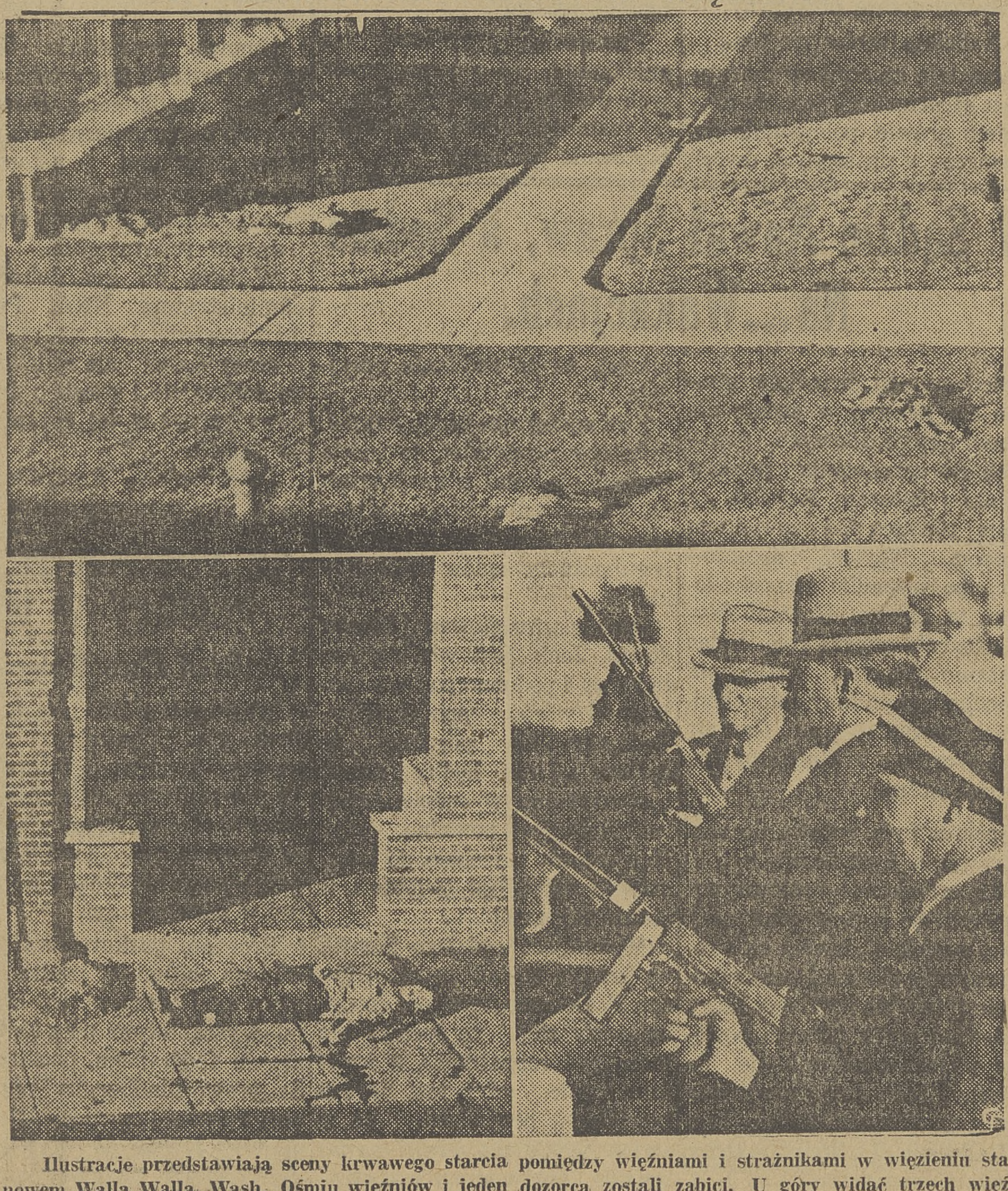
**Washington.** — W laboratorjum federalnego urzędu badania lekarstw i środków spożywczych wykryto w syropie na kaszel i przeziębienie, dawanem chętnie dzieciom przez matki wychodzące z domu na zarobek, znaczny procent morfiny. Matki cieszyły się, że niemowlęta i starsze dzieci tak doskonale śpią po zażyciu tego syropu. — Nie wiedziały, że poiły je niebezpiecznym narkotykiem sprzedawanym jako niewinno środek na kaszel i zaziębienie.

**Fałszywe banknoty.**

**Detroit.** — W najeździe na garaż w Ecorse, koło Detroit, agenci federalni znaleźli podrobione 5-dolarówki na 100,000 dolarów.



## PO KRWAWYM BUNCIE W WIĘZIENIU.



Ilustracje przedstawiają sceny krwawego starcia pomiędzy więźniami i strażnikami w więzieniu stanowem Walla Walla, Wash. Ośmiu więźniów i jeden dozorca zostali zabici. U góry widać trzech więźniów zabitych na dziedzińcu więziennym; z prawej, zwłoki F. Butlera, więźnia zabitego u wejścia do skrzydła mieszczącego cele; z lewej, strażnicy, którzy stłumili bunt i zapobiegli masowej ucieczce więźniów.




# Z JADWIGOWA

Klub Obywatelski im. Ks. Józefa Barzyńskiego odbędzie posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 25go lutego, w sali zwykłych zebrań, o godz. 3ej po południu. Na porządku dziennym, jak nas prezes tego klubu pan Stanisław Lorenz poinformował zdane będzie sprawozdanie komitetu z balu pączkowego, a pozatem przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków. Członkowie, którzy nie uiścili się za bilety z balu pączkowego, proszeni są z łaski swojej na tem posiedzeniu się za nie uiścić.

*

Jutro, t. j. we środę, w kościele o godzinie 1ej po południu, odbędzie się konferencja Niewiast Różańcowych, obydwóch Drzew. Wszystkie bez wyjątku są proszone o przybycie na to zebranie konferencyjne.

*

Jutro rano z kościoła św. Jadwigi odbędzie się pogrzeb ś. p. Juljana Hintz. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłego złożone zostaną na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Weterani armji Polskiej mają się zebrać w przyszły piątek, w sali nr. 3, aby się należycie zorganizować na przyjęcie Generała Józefa Hallera.

*

Do Komunji św. w przyszłą sobotę na Mszy św. o godz. 8ej rano, przystąpią członkinie Bractwa Niewiast Różańca św. pierwszego Drzewa. Do spowiedzi św. przyjdą w piątek.

*

Miejscowy ks. proboszcz Fr. Dembiński, C. R. uprasza wszystkich bez wyjątku parafjan, by do spowiedzi przychodzili w czasie oznaczonym. W każdą bowiem sobotę księża słuchają spowiedzi św. począwszy od 4:30 po południu i od 7:30 wieczorem, a nie później. Są tacy, którzy na wszystko inne mają czas, tylko do spowiedzi nie mają czasu i przychodzą kiedy im się podoba. — Czyż nie lepiej zastosować się do porządku a będzie łatwiej dla księży i dla tych, którzy do spowiedzi przyjdą.

*

Chór św. Jadwigi, starszy, urządza zabawę kostkowo-karcianą „card and bunco party", w niedzielę, dnia 25go lutego, w salach mniejszych 3 i 5. Komitet tej zabawy zapewnia wszystkich miłośników kart i kostek, iż przy każdym stoliku będą wartościowe premje.

*

Państwo Franciszek i Stanisława Róg, obchodzą w tych dniach piętnastolecie swego małżeństwa.

*

Klub Królowej Jadwigi zapowiada zabawę kostkową „bunco" mającą się odbyć w niedzielę, dnia 4go marca, w salach mniejszych 3 i 5. Komitet zaprasza przyjaciół i sympatyków o przybycie na tę zabawę.

*

Państwo Franciszek i Rozalja Saneccy, święcić będą w najbliższy czwartek niezwykłą uroczystość złotego jubileuszu, czyli 50ej rocznicy szczęśliwego wspólnego pożycia małżeńskiego. Złożą oni Bogu Najwyższemu dzięki za liczne łaski z prośbą o dalsze i otrzymają błogosławieństwo jubileuszowe na dalszą drogę ich życia małżeńskiego.

*

Do Komunji św. wielkanocnej w przyszłą niedzielę, na Mszy św. o godz. 7:30 rano, przystąpią członkowie i członkinie towarzystw następujących: Bractwa Dziewic Różańcowy, obu oddziałów; a pozatem Tow. Polek Dzwon Wolności, Dworu Błog. Kunegundy, Dworu św. Jana Ewangelisty, Dworu św. Scholastyki, Tow. Polek Imienia Marji, Tow Polek św. Jadwigi i Tow. Polek św. Klary.

*

Państwo Paweł i Aniea Piechowscy obchodzić będą w nadchodzący czwartek trzydziestą rocznicę pożycia małżeńskiego. Na ich intencję odprawiona będzie Msza św. dziękczynna.

*

Jutro wieczorem, w kościele św. Jadwigi, będą odśpiewane Gorzkie Żale, po których nastąpi kazanie pasyjne, a potem błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

*

Mile spędzono chwilę w zeszły czwartek w domu państwa Dubińskich z okazji rocznicy urodzin pana Aleksandra Dubińskiego znanego aptekarza na Jadwigowie, który prowadzi aptekę p. nr. 2116 North Leavitt ulicy od lat 15tu. Otóż przy zastawionych stołach zasiedli rodzina i przyjaciele pana Dubińskiego i po kolacji podanej przez panią Dubińską, dr. M. J. Kutza, mistrz toastów powołał do przemówienia matkę i ojca pana Dubińskiego a następnie panów Zygmunta Dubińskiego, Władysława Dubińskiego, Leona Blochno, Adama Winiarskiego, Franciszka Witkowskiego, aptekarza Piotra C. Sustra, Wincentego Pokłackiego, Stanisaława Tomala, siostrę pana Dubińskiego, panią Szutwę i Antoniego J. Dembskiego. Każdy z mówców winszował solenizantowi wszystkiego najlepszego, a przy końcu sam solenizant podziękował rodzicom swej małżonce i przyjaciołom za tak szczere życzenia. Chwila ta pozostanie długo w pamięci tym, którzy tam byli obecni.

# Z Town of Lake.

Dzisiaj o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się posiedzenie Idealnego Klubu Pań, gr. 2688 Z. N. P., w sali parku Sherman, przy 52-ej i So. Racine ave.

*

Regularne lekcje trębaczy i doboszy Tow. Tysiąc Walecznych, gr. 1378 Z. N. P., odbywają się od 7ej do 9ej wieczorem co czwartek, w sali ob. Dra niczarka, pnr. 4843 So. Racine ave. Natomiast regularne ćwiczenia harcerzy i harcerek odbywają się w piątki o tej samej godzinie w hali parku Sherman.

*

Jutro, o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się posiedzenie Tow. Sokół Polski, nr. 123 Z. S. P. w Domu Polskim. Przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków.

*

Posiedzenie członków Bibljoteki im. Juljusza Słowackiego, odbędzie się dzisiaj, we wtorek, dnia 20go lutego, w sali zwykłej i o zwykłym czasie.

*

Generał Haller, który niezadługo do nas tu przybędzie, będzie podejmowany przez Polonję na Town of Lake bankietem dnia 8go kwietnia, w sali parafjalnej św. Józefa, przy 48ej i So. Paulina ul.

*

Jutro jak zwykle w każdą środę o tym samym czasie, odbędą się ćwiczenia harcerskie przy Gminie 123ej Z. N. P., w sali parku Sherman, przy 52ej i So. Racine ave.

*

Weterani z Posterunku im. J. J. Zintek Post nr. 419 Amerykańskiego Legjonu, zapraszają swych przyjaciół, znajomych i sympatyków do zwiedzenia nowej kwatery tegoż posterunku, mieszczącej się pnr. 1943 West 47ma ul., która jest otwarta codziennie od 4ej po południu a w soboty i niedziele od 12-tej w południe. Zarząd tego posterunku tworzą: J. Tecław, komend.; W. Dłuski, sekr., wicekom.; W. Dłutowski, jr. wicekomendant; A. Woźniewski, fin. oficer; P. Gersztenberg, marszałek; ks. S. Bubacz, kapelan; dr. R. Dalka, lekarz egzaminacyjny; C. Grablewski, doradca; F. T. Sadecki i J. D. Broda, adjutanci.

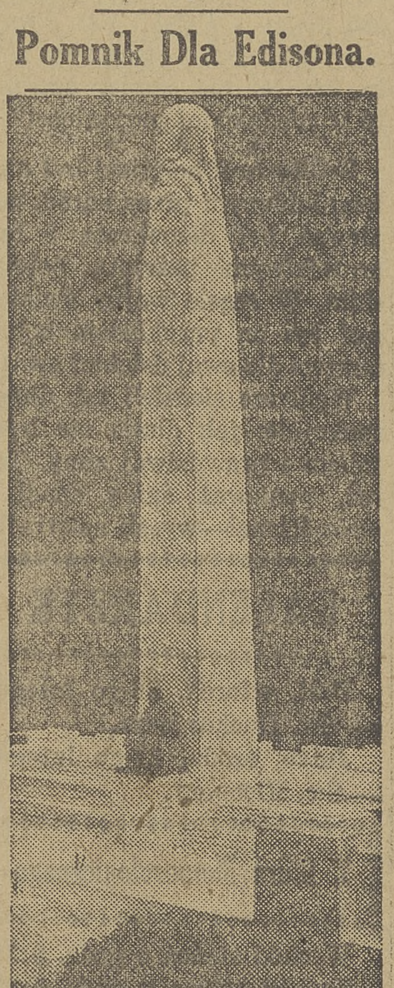
*

Dzisiaj wieczorem o godzinie 7:30, w Domu Polskim odbędzie się posiedzenie Stow. Właścicieli Domów. Wszyscy proszeni o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

*

W szpitalu powiatowym leczy się Bronisław Korczyk, lat 20, zam. pnr. 1642 West 44 ul., szofer z zawodu, który podczas bójki ze swymi towarzyszami odniósł lekkie pokaleczenia.

## Pomnik Dla Edisona.



Model wspaniałego mauzoleum z obeliskiem ku uczczeniu pamięci Thomasa A. Edisona, zatwierdzony przez rodzinę zmarłego wynalazcy. Pomnik ma stanąć w Eagle Rock, N. J., a koszt obliczono na $2,000,000.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

# SŁOŃCE W HERBIE

**Powieść Współczesna**

(Ciąg dalszy).

Słuchał mizernych i suchotniczych odgłosów miasta i całą na to skierował uwagę, aby nie myśleć o czem innem. Refleksyjny, wielce dostojny i haniebnie pogrzebowy rumak dorożkarski powiózł go do mieszkania, które dla niego wynajął Szok. Szoka w domu nię było, co zresztą było do przewidzenia, — wolna bowiem dusza, bez przesądów, czuje niezwalczony wstręt do przebywania w domu z chwilą zjawienia się nocy. Straszliwy nieład w mieszkaniu, zarzuconem niedopałkami papierosów i zapowietrzonem oszalałą skalą wszystkich możliwych zapachów, świadczył niezbicie, że Szok jest w mieście i z rozbłyskiem pierwszej wieczornej gwiazdy wyszedł na żer. Po chwili Bolski poszedł go szukać.

Około północy dojrzał go w kącie znudzonej samej sobą kawiarni, zatopionego we francuskiej gazecie sztuczną palmą, na której legł odwieczny kurz i zwłoki much, uwędzonych w tytuniowym dymie.

W kawiarni było pusto i cicho, tylko wielkie płachty gazet, rzędem na ścianie wiszących, szczerzyły w zabrudzoną, bezdenną nudę lokalu zęby wielkich liter tytyłów.

Powitanie było chłodne, wedle zwyczajów zachodnich. Szok uczuł tylko, że kiedy mu Bolski podał dłoń do uścisku dłoń ta jakgdyby drgnęła i wysunęła się szybko z jego ręki. Spojrzeli na siebie podejrzliwie i Szok o nic nie zapytał; począł z plugawym humorem zdawać Bolskiemu relację z kroniki krakowskiego życia, opowiadać, kto co napisał, co kto wymalował kto umarł i kto kogo uwiódł. Bolski słuchał, patrzył w twarz Szoka i myślał. Wstrząsnął się czasem, jak ktoś, na kogo padają deszczem lepkie krople nieczystości i nie mówił ani słowa. Wreszccie, jakgdyby miał dość tego wszystkiego, przerwał tę opowieść i rzekł:

— Chodźmy stąd.

— Dokąd?

— Wszystko jedno, tam gdzie są ludzie, tu jest cmentarz.

— Tiens! — rzekł Szok, — ale mnie nie wszędzie puszczą. He! he! Patrz, jak ja jestem odziany w ojczyźnie. Co? Niedawno byłem w teatrze i chciałem być elegancki, podaję sługusowi kapelusz i powiadam: weź pan kapelusz! A ten łajdak mi mówi: dziękuję, mam swój. To jest arystokratyczne miasto, gdzie lokaj nie chce wziąć w rękę kapelusza, który ja noszę na głowie. Wszędzie się zdarza trzęsienie ziemi, a tu nigdy. Ale chodźmy, pod twoją protecją, pójdę. Chcesz się upić na wesoło?

—Na wesoło... — odpowiedział Bolski, — tak, na wesoło...

— A ja chcę się upić na smutno. Ty zaś uważaj, żebyś nie był za wesoły, bo cię zamkną. To jest takie miasto, które ma wieczny ból zębów. Tu się wszyscy na noc kładą do trumny, — dobrze powiedziane, — do trumny, a w dzień uroczyście się nudzą. Dobrze, że przyjechałeś, bo już chciałem zwarjować i zaprawiałem się do tego metodycznie. Mam zbolałą duszę i zwietrzałe serce. To jest myśl, żeby upić, ty naprawdę masz szczęśliwe pomysły. Gdyby porządny człowiek był tutaj wiecznie pijany, możeby tu można wytrzymać nawet rok, ja myślę, że rok. Potemby się zakwasił trupią filozfją, począłby fermentować mózgiem i biłby głową o te stare kamienie...

Weszli do bardzo ożywionego lokalu, w którym Szok się skurczył i przycichł. Ożywił się po godzinie, którą zaznaczyła klepsydra butelki koniaku; znowu chwytać począł łapczywie wszystko, co mu się sączyło w odurzonym mózgu i pędził to w wartki ściek wymowy, coraz to natarczywszej, pełnej obelg, nastroszonej rozmierzwionym dowcipem, oblepionej śliną.

Bolski wodził oczyma po sali i nie mówił ani słowa. Pił zachłannie i szybko i tylko czasem, kiedy Szok zachłysnął się śmiechem, albo w uszy Bolskiego wpadł głos Szoka, dziwny, do skrzeku żabiego podobny, wtedy zwracał na niego zdumiony wzrok. Patrzył w niego uporczywie i po chwili przestawał go widzieć, głowa Szoka w obłokach dymu stawała się dziwnie wielką, coraz większą i większą, rosła potem do potwornych rozmiarów, na moment zakrywała sobą wszystko, potem kształt jej się strzępił i rwał na części, które ulatywały gdzieś na dymach i spojrzenie Bolskiego, zalane mętem, wpadało w pustkę; głos Szoka oddalał się w przestrzeni i wszystkie głosy nagle cichły, jakby je pustka w siebie chłonęła. Bolskiego chwytał nagły dreszcz i przejmować go nagły chłód; przymykał oczy i chciwie pił.

Szok, chociaż już pijany, patrzył w niego badawczo i uśmiechał się sam do siebie. Gadał niestworzone rzeczy, w które Bolski czasem wtrącił sylabę. Wreszcie Szok rzekł:

— Miałeś się upić na wesoło, a spiłeś się na wielki piątek. Jesteśmy dzisiaj niedopasowani, ja gadam, a ty rzucasz zbolałe westchnienie, jak kwiat na wodę moich słów... Czy uważasz Zygmunt, jak ja w twojem towarzystwie pięknie mówię? Słowo daję, rzucasz natchnienie jak kwiat... Kocham cię i daruję ci porównanie, bylebyś tylko nie był smutny. Tylko, człowiek szolony jest szczęśliwy, szaleństwo zaś nie może być smutne, tylko radosne, opętane weselem, pijane przeczuciem wielkiego szczęścia. Właściwie, to ja już jestem pijany i mam przeczucie szczęścia. Ty tylko dobrze uważaj! Trzeba na ziemi być szalonym bogiem, pięknym jak bóg i jak bóg beztroskim. Każda troska jest nędzą i hańbą człowieka, to jest błoto, w którem bóstwo grzęźnie... Tak, każ dać wina, to ci jeszcze coś powiem... Ucztujmy jak bogi! Dobrze powiedziane, jak bogi!

(Ciąg dalszy nastąpi).



## ZE ŚWIATA MODY.

Kapelusze zapowiadają się na lato z dużym rondem.

*

Czapeczka i pelerynka z futra fok jest bardzo popularną.

*

Dwie bransoletki z kolorowego drzewa, artystycznie rzeźbione, są bardzo modne.

*

Kołnierz, u wełnianej sukni, podszyty kolorową atłasową podszewką, stanowi skromną, a elegancką ozdobę sukni.

*

Aksamitki na szyi nosiły panie przed czterdziestu laty. Obecnie Joan Crawford nosi szeroką aksamitkę przylegającą do szyi, nad lewem ramieniem wiąże ją w dużą i sutą kokardę.

*

Wełny używane na suknie i okrycia są nadzwyczaj miękkie i pokryte puszkiem, mniej lub więcej widocznym, nadającym materjałom wielką delikatność i aksamitność wyglądu.

*

Marmur stłuczony skleić wapnem rozrobionem białkiem. Trzeba to tylko szybko uskutecznić, gdyż masa ta bardzo prędko twardnieje.

---

Kwiaty obcięte i nieco nadwiędłe odzyskają pierwotną świeżość, gdy korzonki ich w 3 częściach namoczone będą w wodzie gorącej i w niej trzymane, póki woda nie wystygnie, a potem obcięte.

---

Galon oleju skalnego waży ośm i pół funta.





WIOSENNY KOSTJUM Z WEŁNIANEJ MATERJI.
Modełko 536.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 4⅛ jarda 39 calowej materji i jeden jard 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ..............

.......................
Imię i Nazwisko

.......................
Adres

Miasto ...............

Stan ...............

## MODNY KAPELUSZ LUB NOWA SUKNIA WPŁYWAJĄ DODATNIO NA HUMOR KOBIETY.



Na lewo, bronzowa suknia płaszczowa; w środku, czekoladowo-bronzowe futerko z czarnego galyaka i kappelusz; na prawo, płaszcz i czapka z białego galyaka; wyżej na lewo, wieczorowy płaszcz Molyneuxa; na prawo, czarny aksamitny płaszcz lyoński.

## Aparat Do Mierzenia Uczuć.

**Absurdalny wynalazek Londyńskiego lekarza.**

Sensacją Londynu w tym ogórkowym sezonie jest niezwykły wynalazek młodego lekarza, Aleksandra Cannona. Chodzi o aparat, przy pomocy którego można ujawnić, zmierzyć i zarejestrować na kawałku papieru wszystkie uczucia ludzkie.

Aparat przedstawia się jako skomplikowana kombinacja słuchawek lekarskich, które aplikuje się na piersi pacjenta. Połączone są z walcem obrotowym, na którym rejestruje się obieg krwi, każdy wdech i wydech, w formie linji graficznej, mniej lub więcej zygzakowatej. Każda silniejsza emocja powoduje zaburzenia w rysunku linji i wynalazca ręczy, że z tych charakterystycznych znaków — potrafi odczytać najtajniejsze sekrety każdej osoby. Szczyci się już między innemi tem, że u pewnej panny odkrył przy pomocy swego wynalazku wyraźną czułość do jego syna i obecnie, gdy pierwsze lody zostały przełamane, nic już nie stoi na przeszkodzie ich zaręczynom.

Jeden z pacjentów lekarza w następujący sposób opisuje wizytę u niego:

Posadzono mnie na krześle i związano rzemykami i drutami, na których wisiały słuchawki. W pewnej chwili lekarz wypowiedział kilka słów bez żadnego logicznego związku: „Samochód, słońce, rachunki hotelowe." Później spojrzał się na swój walec i ogłosił rezultat konsultacji, który rzeczywiście zgodny był z istotnym stanem rzeczy.

— Do tej pory — rzekł — nie miał pan jeszcze urlopu wakacyjnego, bo na słowo „słońce" zadrżał pan z niecierpliwości. Lubi pan wycieczki automobilowe, zdradził pan wyraźne zadowolenie, gdy mówiłem o samochodzie. Nakoniec musiał pan nie zapłacić jeszcze swoich podatków lub czegoś innego, bo na wspomnienie rachunków hotelowych zarejestrowałem wyraźny niepokój w pańskiej duszy.

Strach ogarnia na myśl o spustoszeniach, jakie tego rodzaju aparat, gdyby się miał rozpowszechnić jako radjo lub aparaty fotograficzne, wyrządzić jest w stanie w naszych społeczeństwach, w których uprzejme kłamstwo tak wielką rolę odgrywa. Nie będzie już sposobu udawania, bo tabela graficzna aparatu zdradzi natychmiast, czy osoba badana kłamie czy też mówi prawdę, czy wzruszenie przy wymawianiu nazwisk pewnych osób, drogich i kochanych jest szczere lub udane.

Złowrogi wynalazca ochrzcił swój aparat kilkometrową nazwą „psychostetokyrtografomanometr." Ale to podobno jest tylko nazwą naukową. W mowie potocznej będzie się poprostu nazywał „psychograf."

## SUKNIE „COCKTAILOWE".



Na lewo, "cocktailowa" suknia z żakietem; na prawo, "cocktailowa" suknia bez żakietu z muślinową bluzeczką.

## KĄCIK PIĘKNOŚCI.

Wiele kobiet sądzi, że używanie kosmetyków szkodzi cerze i przyprawia o wczesną starość. Jest to zupełnie mylne. Za dowód mogą posłużyć nasze gwiazdy filmowe. Chyba żadne kobiety w świecie nie używają więcej kosmetyków od nich, a jednak — jak uroczo i młodo one zawsze wyglądają! Zdarza się często, że aktorki, liczące po przeszło czterdzieści lat, grają za młode — dwudziestoletnie dziewczęta.

Jeżeli kosmetyki szkodzą skórze, to tylko z następujących powodów: albo produkty używane są bezwartościowe lub nieodpowiednie dla danej osoby, albo osoba owa nie umie ich używać.

Weźmy naprzykład kobietę z tłustą połyskliwą cerą. Prawie w każdym wypadku tłustej skóry istnieją także rozszerzone pory. Kobieta z taką skórą będzie się wzbraniać od używania kremu, sądząc, że krem zwiększy tylko tłustość. W wielu wypadkach jest to prawdziwem, ale tylko tam, gdzie był używany krem nieodpowiedni.

Mycie tłustej skóry wodą i mydłem jest także niedostatecznem, a to dlatego, że woda i mydło nie sięgają dość głęboko w pory, aby je oczyścić kompletnie. Zaś nieusunięty tłuszcz i brud zatykają pory, tworząc małe czarne punkciki — wągry.

„Co robić", spyta nie jedna, „aby się tego pozbyć?"

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że tłucha cera jest spowodowana w większości wypadków nieodpowiednim sposobem odżywiania się. Osoby z tą dolegliwością powinny wstrzymywać się od zbytniego spożywania tłuszczów i słodyczy, pić dużo wody i wogóle stosować się do przepisów higjeny.— Drugi krok będzie: stosowanie środków zewnętrznych.

Przed udaniem się na spoczynek skórę trzeba wysmarować delikatnie kremem rozpuszczającym (liquefying cream). Po kilku minutach wytrzeć i powtórzyć to samo po raz drugi.— Zmyć następnie twarz pianą mydlaną i ciepłą wodą, a potem przez minutę lub dwie zmywać w zimnej, — czem zimniejsza tem lepsza. Osuszyć prędko czystym ręcznikiem. Po takiem myciu skóra powinna zostać kompletnie czystą, wolną od najmniejszego śladu tłuszczu.

Teraz pozostaje tylko wetrzeć w skórę małą ilość toniku, aby zamknąć pory i zmniejszyć wydzielanie tłuszczu. — Obecnie na rynku znajduje się najróżnorodniejsza ilość tych toników i prawie wszystkie są w doskonałym gatunku. Wcierać tonik powinno się zapomocą kawałka waty, wyciśnięty zlekka. Nie trzeć zbyt silnie i omijać miejsca wokoło oczu.

Rano umyć twarz w zimnej wodzie. Gdyby zaś skóra okazała się zbyt tłustą, można użyć wody ciepłej z mydłem i spłókać następnie zimną.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

## FRANCUZKA W POWSTANIU POLSKIEM.

**Oficer Strzelców Kończy Jako Zakonnica.**

Do galerji kobiet, które walczyły dla sprawy polskiej w powstaniach, przybywa niespodzianie, ku największemu naszemu zdumieniu Francuzka, pochodząca z Alzacji, Marja Antonina Lix. Można o niej dowiedzieć się z książki, którą napisała druga Alzatka, niejaka panna Luiza Zeys, a wydanej w Paryżu pod tytułem: „Dziewczyna z prawdziwej wojny, Marja Antonina Lix, porucznik ułanów polskich, porucznik wolnych strzelców".

Skąd się małej Antosi wzięło do wojaczki a specjalnie do brania udziału w powstaniu 1863 roku? Stało się to w sposób następujący:

Żył sobie w Alzacji stary weteran wojen napoleońskich, nazwiskiem Lix. Weteranowi temu urodziła się córka, pomimo, że bardzo sobie życzył syna, jako że niema ponad zawód wojskowy. No trudno — trzeba się pogodzić z losem. Ale, na szczęście, panienka wdała się w papę. Już od dzieciństwa ją więcej nęciła szabelka niż lalka, wolała wybijać takt na bębnie aniżeli zszywać szmatki. Możecie sobie wyobrazić, co za radość starego weterana Płakał poprostu, gdy dziecko czupurnie maszerowało w takt: raz, dwa, raz dwa!

Ostatecznie trzeba było znaleźć jakieś zajęcie, jeżeli nie można było zrobić z niej żołnierza. Została więc prywatną nauczycielką i w charakterze guwernantki przyjęła zajęcie na dworze hrabiny Łubieńskiej w roku 1863. A tymczasem, gdy przybyła na miejsce, powstanie było w toku.

Nie będziemy podawać tego wszystkiego, co poprzedziło wstąpienie panienki w szeregi powstańcze. Dość, że zaciągnęła się do jednego z oddziałów polskich, biła się w niejednej potyczce, dosłużyła się rangi porucznika, aż wreszcie popadła w niewolę. Jednak dzięki temu, iż była obywatelką francuską, nie stało się jej nic złego, skończyło się na wysiedleniu.

W siedem lat później panienka znowu miała sposobność popisać się swoją wojskową żyłką. Wybuchła wojna francuska-pruska i Marja Antonina Lix odznaczyła się niejednokrotnie jako wolny strzelec w jednym z oddziałów francuskich „franctirerów".

Po wojnie objęła posadę nauczycielki w jednej z wiosek francuskich, a pod koniec życia wstąpiła do klasztoru. Umarła w roku 1909 nie doczekawszy się oswobodzenia ani ukochanej Alzacji, ani przybranej Ojczyzny, Polski.

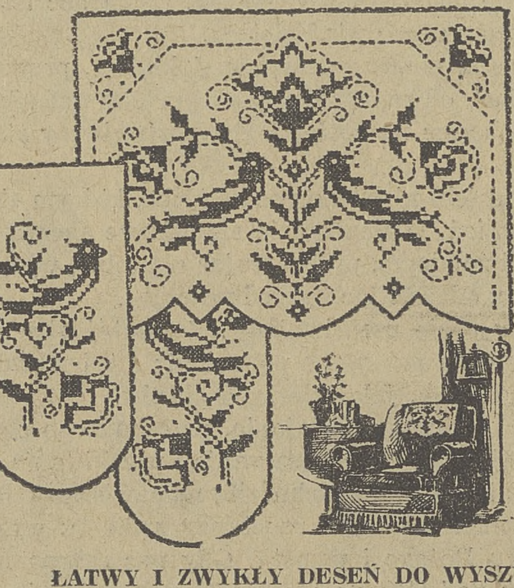
---

Gąbka platynowa jest to szara masa gąbczasta, złożona z niezmiernie drobnego proszku platyny, posiadająca zdolność gwałtownego zagęszczania gazów, co wywołuje bardzo silne rozgrzanie.



## HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks



Lovely Gift in Simple Needlework Chair Back Set Pattern 5018

ŁATWY I ZWYKŁY DESEŃ DO WYSZYWANIA.

W modełku 5018 znajdziecie jeden wzór pokrycia na plecy do krzesła 12 x 16 cali i dwa 5½ x 12 calowe pokrycia do poręczy, instrukcje do zrobienia i ilość materji z ilustracją i instrukcją ściegów używanych na powyższym obrazku. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ..............................

Adres ..............................

Miasto .............................. Stan ..............

## Obiad Na Jutro.

**Zupa Grzybowa.**
**Karp w Sosie Pieczarkowym.**
**Kartofle.**
**Szparagi.**
**Naleśniki Zapiekane.**
**Herbata.**

**Karp w Sosie Pieczarkowym.**

Oczyścić karpia, wagi trzech funtów, osolić wewnątrz i z zewnątrz, można też już nasoleniem pokrajać go z dzwonka. Tymczasem udusić sporą, drobno usiekaną cebulę w łyżce masła. Dodać pół funta oczyszczonych i pokrajanych w płatki pieczarek. Rozprowadzić zimną wodą na bardzo rzadki sos. Zagotować. Sosem tym załać, ułożoną rybę w ogniotrwałej foremce. Wrzucić listek bobkowy, kilka ziaren pieprzu i ziela. Gotować wolno aż ości z ryby odstawać zaczna. Wlać pół filiżanki gęstej, kwaśnej śmietany i wcisnąć sok z pół cytryny. Zagotować razem raz jeszcze. Sos stanie się gęsty i zawiesisty. Posypać zieloną pietruszką i podać w tem samem naczyniu. Oddzialnie kartofle z wody.

**Naleśniki Zapiekane,**

Usmażyć zwykłe naleśniki. Rozbić aż do białości cztery żółtka z ćwiercią funta cukru, dodać filiżankę młodej kwaśnej śmietany, zaprawić ekstraktem wanilowym lub cytrynowym i dobrze wymieszać na jednolitą masę. Wziąć rądelek takiej mniejwięcej szerokości co naleśniki, wysmarować go dobrze masłem i wysypać tartą bułką, poczem smarować na naleśniki masę z ubitych żółtek ze śmietaną i cukrem i układać w rądelek, aż się napełni, w sposób następujący: posmarować jeden naleśnik i położyć go na dno rądelka, a na to drugi naleśnik, niczem nie posmarowany masą i przykryć go niesmarowanym, aby rądelek napełnić warstwami z dwóch naleśników każda, z farszem wewnątrz. Tak ułożony rądelek wstawić w gorący piec na pół godziny, poczem wydać na stół. Ważną tu gra rolę temperatura pieca, albowiem jeżeli piec jest za zimny lub za gorący, farsz się nie upiecze, lecz tylko się rozpuści. W ten sposób można zapiekać naleśniki, używając — zamiast powyższego farszu — miałkiego cukru, który pokropić sokiem cytrynowym i posypać odrobiną tartej skórki cytrynowej.

### DZIEWIĘĆ KOBIET W KONGRESIE.

Dziewięć kobiet zasiadło w nowym Kongresie; osiem reprezentantek i jedna senatorka. Nigdy jeszcze tyle kobiet nie było w kongresie, od czasu pierwszego ich pojawienia się kilka lat temu.

Senatorką jest pani Hattie Caraway z Arkansas, pierwsza obrana senatorka; w zeszłej sesji zasiadała po śmierci swego męża jako senatorka z nominacji. Z posłanek pięć jest demokratek a trzy republikanki. Wybór jednej z reprezentantek pani Kemp z Louisiana, jest kwestjonowany z powodu gwałtów, jakie towarzyszyły specjalnym wyborom, z których wyszła zwycięsko.

### FRANCUSKIE NAGRODY LITERACKIE.

Ufundowana przez „Revenue hebdomaidaire" nagroda w wysokości 10 tys. fr. za „pierwszą powieść", podzielona została po między panią Edith Thomas, 25 letnią autorkę powieści „Mort de Marie" i p. Raymonda Oussilanne, autora, powieści „Individu".

Oussilanne (pseudonim) jest bratem znakomitego pisarza Francois Mauriaca, który brał udział w jury, powstrzymując się jednak od głosowania.

## RADA PRAKTYCZNA.



Brzytewką można łatwiej i szybciej rozpruwać szwy lecz należy uważać aby nie była ona za ostrą, bo wówczas narobiłaby wiele szkody.



## OCZEKIWANIE.

**Zażenowany swem anielstwem,**
**Udaję (dosyć źle) człowieka,**
**I serce, aż nieludzko czerstwe,**
**Zacinam w samotności. Czekam.**

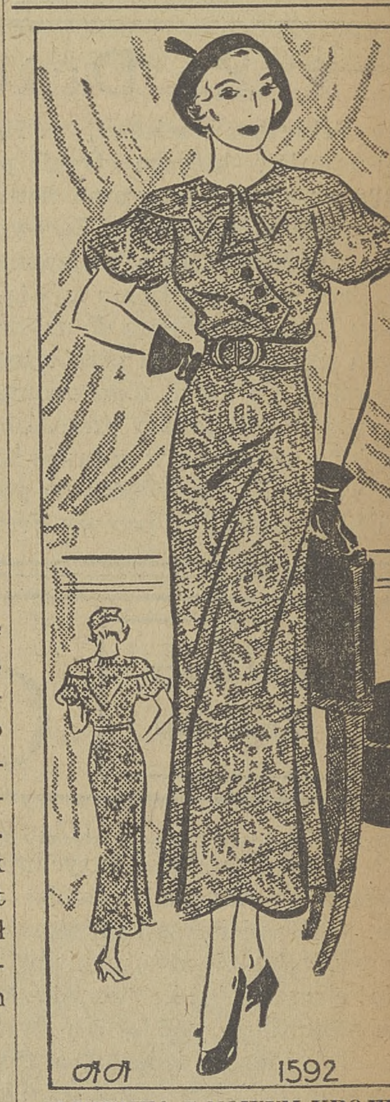
**Znam ewangelję i nieszczęście,**
**Narodów tentent, szepty kobiet,**
**i starość słów i snów poczęcie,**
**I wina czad i kwiat na grobie.**

**I ducha znam, co bez wcielenia**
**Na ziemi jest jak głoska głucha,**
**I ciało — nic do pomyślenia**
**Bez łaski i świętego ducha.**

**Czekam. W przepływie i odpływie**
**Kołysze się daleko poszum,**
**I dzień po dniu, jak dziw po dziwie,**
**Wybucha płaczem lub rozkoszą.**

**Wybucha kwieciem jak gałęzie,**
**Odfruwa ptactwem gołębianem.**
**Ach, moje życie, co to będzie?**
**Ach, moje wiersze niespodziane!**

—Juljan Tuwim.



SUKIENKA Z NOWYM KROJEM OKOŁO SZYI.
Anne Adams Modełko 1592.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ..............

.......................
Imię i Nazwisko

.......................
Adres

Miasto ...............

Stan ...............

# DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

| TERMS OF SUBSCRIPTION | | PRZEDPŁATA WYNOSI | |
|---|---|---|---|
| One year | $5.00 | Rocznie | $5.00 |
| Six months | 3.00 | Półrocznie | 3.00 |
| Three months | 1.75 | Kwartalnie | 1.75 |
| In Chicago by mail for 1 month | .85 | W Chicago pocztą miesięcznie | .85 |
| To Europe for one year | 8.00 | Do Europy rocznie | 8.00 |
| To Canada for one year | 5.00 | Do Kanady rocznie | 5.00 |

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.


## Czego Oni Chcą?

Takie pytanie stawiają dzisiaj politykierzy po wardach, ponieważ obywatele polskiego pochodzenia wymawiają im, że nie dotrzymali słowa, nie spełnili obietnic, nie okazali należytego uznania politycznego za doznane poparcie.

Komitymani wardowi zazwyczaj nie przejmują się takiemi wymówkami, ale w tej chwili nie mogą sobie pozwolić na taką obojętność, gdyż dnia 10go kwietnia, będziemy wybierali komitymanów. Wymówek trzeba więc słuchać, choćby nawet najprzykrzejszych w przeciwnym razie można wiele stracić w dniu głosowania.

Przyznać się do obaw żaden nie chce, więc udaje zdumionego i pyta: czego oni chcą? Czy nie mają odemnie tyle to i tyle „dziabów"? Przecież obywatele polskiego pochodzenia w mojej wardzie mają więcej „dziabów" politycznych, jak obywatele innego pochodzenia.

Czy więc nie postępuję lojalnie — pyta dalej pan komityman — i dodaje: a trzeba wiedzieć, że w wardzie mojej Polacy nie stanowią większości. Skoro więc im daje więcej „dziabów" jak innym, to najlepszy dowód, że daje im polityczne uznanie.

Są to jednak sprytne wymówki politykiera, który zawsze chce dostać jak najwięcej a zapłacić jak najmniej.

Przeciętny obywatel zazwyczaj nie wie, ile w danej wardzie znajduje się polskich głosów. O tem wiedzą komityman i jego kapitani precynktowi. Dlatego każdemu komitymanowi łatwo pomniejszać liczbę głosów polskich.

Sprawa danych „dziabów" jest także trudna. Jeżeli pan komityman mówi o daniu tylu a tylu „dziabów", to zazwyczaj nie dodaje, jakie to są „dziaby": trzydziestodniowe czy stałe. Dawniej rozpowszechniony był zwyczaj dawania „dziabów" na trzydzieści i sześćdziesiąt dni przed wyborami, żeby mieć możność wyliczyć zasługi pana komitymana.

Obywatele polskiego pochodzenia wiedzą o tych praktykach bardzo dobrze i jeśli okazują niezadowolenie, jeśli wciąż domagają się uznania politycznego, to mają na myśli nie przedwyborcze „dziaby", a stanowisko stałe, przyczem nie chcą wciąż być rządzonymi ale chcą stać się rządzącymi na równi z panem komitymanem.

Pan komityman nie powinien udawać naiwnego i nie może nas pytać, czego my chcemy? Uważamy się za obywateli tak samo dobrych tak samo pożytycznych, zdolnych i należycie ukwalifikowanych, jak pan komityman i dlatego domagamy się podziału władzy. Buntujemy się przeciwko spełnianiu roli rabów i buntować się nie przestaniemy aż cel osiągniemy.

## Za Dużo Farm.

Sekretarz rolnictwa, p. Henry Wallace, napisał obszerny pamflet, którego treść przyjmują sfery interesowane jako zapowiedź programu handlu zagranicznego administracji Prezydenta Roosevelta. Zarówno treść pamfletu, szczegóły w nim uwidocznione, a nadewszystko stanowisko p. sekretarza Wallace w Białym Domu mówią, że pamflet jest pierwszym krokiem Pana Prezydenta do uzyskania od kongresu jednej z głównych uchwał, której ostateczna forma jeszcze się nie skrystalizowała, ale która niezawodnie będzie miała na celu nadanie Prezydentowi bardzo szerokich pełnomocnictw do zawierania umów z zagranicą w sprawie handlu i ustalania taryf, a także upoważnienia Prezydenta do powołania do życia specjalnej komisji taryfowej do pomocy Prezydentowi.

Dla nas jednak ważniejszy jest w pamflecie inny fakt. Oto p. sekretarz rolnictwa pisze, że dwie są przed nami drogi handlowe: jedna to droga samowystarczalności, a druga to droga handlu międzynarodowego, która p. Wallce więcej się podoba.

Jeżeli Prezydent Roosevelt wybrałby pierwszą drogę, kraj musiałby wycofać z uprawy od 40,000,000 do 100,000,000 akrów ziemi i zostawić ją odłogiem, gdyż nie jesteśmy w stanie spotrzebować tyle, ile ta ziemia może rodzić. Ze strony farmerów byłoby to wielkie poświęcenie i trzebaby zatrudnić półmiljonową armję ludzi, którzyby pilnowali, żeby farmerzy przestrzegali przepisów, jakiemi rząd musiałby ich skrępować. Ponadto trzebaby przeprowadzić wielką propagandę, taką, jak czasu rekrutacji lub sprzedawania bondów na rzecz wojny, żeby doczekać się poświęceń ze strony farmera.

Pozostaje zatem droga druga — kooperacji międzynarodowej. Ciężka to droga z powodu wybujałego dziś sentymentu nacjonalistycznego, jaki na całym świecie zapanował. Pan sekretarz nie jest całkowicie po stronie internacjonalizmu; chce znaleźć złoty środeczek: wziąć trochę z nacjonalizmu a resztę z internacjonalizmu dodać i stworzyć plan, który pozwoliłby wwieść do St. Zjednoczonych towarów za miljard dolarów rocznie, więcej, jak w 1929 r., oczywiście wzamian za ustępstwa od innych krajów, za przyzwolenie na sprzedaż zagranicą naszych towarów.

Ale i w tym wypadku odbije się ta polityka na rolnictwie, ponieważ Pan Sekretarz przewiduje, że jednak trzeba przestać obsiewać i obsadzać co najmniej 25,000 akrów uprawnej ziemi, zamieniając ją w ugory.

Jeżeli uwagi p. Wallace miałyby się stać programem rządu, jak to niektórzy sądzą, w takim razie ruch wysyłania ludności miejskiej na farmy doznałby wielkiego zawodu. Nie można bowiem namawiać ludzi, żeby farmy nabywali skoro mówi się o potrzebie zmniejszenia istniejącej ziemi rolnej. Wyjątek mogą stanowić ci tylko, którzy chcą zamieszkać na farmach nie dla celów zarobkowych a dla pędzenia spokojnego żywota zdala od zgiełku wielkomiejskiego.

## A co Mówią Nasi Rodacy w Niemczech?

Pod nagłówkiem „Bez złudzeń i rozczuleń" p. W. Jankowski, redaktor „Gazety Olsztyńskiej" omawia w artykule wstępnym sprawę podpisanego niedawno paktu o nieagresji polsko-niemieckiego i wyciąga wnioski, które — według naszego zdania — muszą być wzięte pod uwagę i wprowadzone w życie, jeżeli Niemcy pragną żyć w zgodzie z Polską i z Polakami na całym świecie.

Przez zawarcie układu nieagresji (niezaczepności) z Polską — pisze p. Jankowski — Niemcy zmieniły zasadniczo linję wytyczną swej polityki zagranicznej wobec Polski. Podczas, gdy dawniejsze rządy w Niemczech starały się wmówić narodowi niemieckiemu, że Polska, to twór niezdolny do życia, obecne Niemcy przyszły do przekonania, że Polska, to mocarstwo bez którego nie można uprawiać polityki międzynarodowej. Jest to zasadniczy zwrot w polityce Niemiec.

My lud polski w Niemczech doceniamy w zupełności znaczenie tego faktu, lecz dalecy jesteśmy od tego, by się oddać złudzeniom. Na stosunki polsko-niemieckie patrzymy trzeźwo i rzeczowo. Nie można bowiem od nas wymagać egzaltacji uczuć kiedy wiemy z praktyki, że między zapowiedziami a rzeczywistością jest głęboka przepaść.

Sądzimy, że o ile zmiana i odprężenie w stosunkach polsko niemieckich ma być trwała i owocna, to nie wystarczą toasty wygłaszane podczas przyjęć dyplomatycznych, lecz idea porozumienia powinna przeniknąć wszystkie warstwy ludności. Czynniki wychowawcze, zwłaszcza prasa, która dotychczas wychowywała ludność niemiecką w nienawiści do Polaków powinna wykorzenić w społeczeństwie niemieckiem antypolskie instynkty.

Porozumienie niemiecko-polskie w polityce ogólnej powinno pociągnąć za sobą zmianę stosunków społeczeństwa niemieckiego do sprawy polskiej w Niemczech.

Oba rządy orzekły w zawartym układzie, że zamierzają wszelkie sporne sprawy uregulować na drodze rokowań bezpośrednich. Do punktów spornych należy bez wątpienia także sprawa mniejszościowa w Niemczech. Spodziewamy się, że sprawa ta stosownie do zapowiedzi czynników rządowych spotka się obecnie w erze odprężenia z wyrozumieniem ze strony całego społeczeństwa niemieckiego, które nareszcie przestanie uważać mniejszość polską w Niemczech za czynnik wrogi państwu niemieckiemu. Spodziewamy się tej zmiany tem bardziej, że nowa konstytucja polska, uchwalona w tym samym dniu zawarcia układu polsko-niemieckiego, gwarantuje Niemcom w Polsce całkowite równouprawnienie. Nowa konstytucja polska uwzględnia tak dalece sprawy Niemców w Polsce, że niemiecki klub poselski w Polsce głosował zwarcie za nową konstytucją.

Oby zatem odprężenie stosunków polsko-niemieckich, które ma gwarantować obu państwom spokój i zgodę stało się gwarancją spokojnego współżycia społeczeństwa niemieckiego z ludnością polską w Niemczech.

Dopóki się powtarzają zgrzyty nieprzyjemne w stosunkach mniejszościowych w Niemczech nie możemy się oddawać złudzeniom, lecz śledzić będziemy bacznie wszelkie poczynania w stosunku do ludności polskiej w Niemczech. Ze swej strony zapewniamy, że wolelibyśmy mieć jak najmniej powodu do żalów, ale dopóki społeczeństwo niemieckie nie zmieni swych zapatrywań w stosunku do ludności polskiej w Niemczech, my stać będziemy na baczności.

## NIE CHCĘ INNEGO PIĘKNA.

Nie chcę innego piękna nad ten zagon złoty,
Kłos polski, polskie kwiecie na łącznym kobiercu!
Nie chce innego dobra, ani innej chaty,
Nad te co w polskiej duszy zrodzone i sercu!

Nie chcę innego szczęścia, jak na polskim chlebie,
Nie chcę innej zaciszy, jak wśród polskiej chaty—
Ani innego świata od słońca na niebie,
Kiedy nad polską ziemią rozjaśni bławaty!

Ale nie chcę nikogo zakuwać w obrożę,
By szedł po mojej drodze, czcił moje świętości!
Niech każdy na swej ziemi ma swe własne zorze
I swój własny relikwjarz z pogrzebanych kości!

Niech się własnem raduje, nad własnem zaszlocha,
Niech mego nie tykając, swego nie naruszy —
A jeśli idąc społem, i moje pokocha —
To i ja go pokocham głębią polskiej duszy.

KAZIMIERZ LASKOWSKI.

## Z CUDZEJ GRZĘDY

**KURJER POLSKI W MILWAUKEE, WIS., 13.-II.—**

**Uważamy, że obecna administracja w Washingtonie naprawdę pracuje, aby w jakiś sposób załatwić się z kryzysem i bezrobociem.**

**Ale krytyka, skierowana pod adresem lokalnych liderów demokratycznych, którzy nam Polakom obiecywali „złote góry" przed wyborami, a teraz nic nie dali, jest całkiem na miejscu, nie oznacza też ona przeciwstawiania poczynaniom całej administracji, a wychwalania partji republikańskiej.**

**Stwierdzamy tylko fakt jeden: W czasie ostatnich wyborów z partją demokratyczną poszli prawie wszyscy polscy wyborcy w nadziei, że administracja z tej partji nietylko wprowadzi nowy ład i porządek, ale także da gromadzie obywateli polskiego pochodzenia jakie takie uznanie, że powoła choćby kilku obywateli polskiego pochodzenia na wybitniejsze urzędy publiczne.**

**Nie stało się to, — więc jesteśmy w prawie domagać się równego z innymi traktowania naszej gromady obywateli polskiego pochodzenia.**

**Zdajemy sobie sprawę, że czas już najwyższy, aby skończyć z naszą potulnością wszystko jedno wobec której partji: demokratycznej czy republikańskiej, bo chcemy należnego nam uznania i musimy je otrzymać, jeśli będziemy twardo stali przy naszych żądaniach.**

**Czas najwyższy, abyśmy się obudzili z naszego snu długiego i stanęli obok innych, którzy oddawna korzystają z naszej pracy. Na całość państwa amerykańskiego składamy, my, obywatele polskiego pochodzenia, czego tylko od nas rząd się domaga, więc też całkiem na miejscu jesteśmy, żądając wzamian za to równego z innymi traktowania nas.**

## ZDANIA I UWAGI.

**DO RAJU PRZEBOJEM.**

**Do raju drzwi otwarte — ale rzadki zdoła**
**Przebić się przez ogniste miecze Archanioła.**

**NIZKIE DRZWI.**

**Pomiędzy dzieci boże próżno ten wnijść pragnie,**
**Kto się udrzwi tak nisko, jak dziecie, nie nagnie.**

**WARUNEK ZGODY.**

**Gdybym tyle, jak Chrystus, mógł wziąć bóstwa w siebie,**
**Zaraz stałbym się władcą na ziemi i niebie.**

Adam Mickiewicz.

## O Polski Hymn Narodowy.

(Rekord Codzienny w Detroit).

Piętnastolecie niepodległości Polski przyniosło, między innemi, pomysł zmiany hymnu narodowego, który na przyszłość miałby się składać z Mazurka Dąbrowskiego, połączonego z „Pierwszą Brygadą." Bardzo krytycznie ocenia ten pomysł „Kurjer Warszawski":

Tekst „Pierwszej Brygady" — pisze Kurjer Warszawski — nie nadaje się na hymn narodowy choćby dlatego, że nie wyraża on uczuć, obejmujących cały naród, lecz tylko maleńką cząsteczkę, którą temuż narodowi przeciwstawia, ściślej mówiąc: stawia przed narodem i to bardzo silnie zaakcentowaną pogardę.

Istotnie cały ton i nastrój tej pieśni jest samobójczy, co zresztą tłumaczy się historycznym momentem i okolicznościami, w których powstała. Mylne jest zresztą mniemanie, że „Pierwsza Brygada" była pieśnią bojową Legjonów polskich. Niema w niej ani najsłabszego echa tej wiary i zapału, z jakim one wyruszały na pole walki o niepodległość Polski. Zrodziła się ona w pewnej fazie zwątpienia i rozgoryczenia, upadku ducha i rozkładu wewnętrznego.

Tem się tłumaczy ten żałosny, a wcale nieżołnierski ton rozpaczliwego ubolewania nad losem własnym, rzuconym „na stos", co przystoi raczej jakiejś grupie straceńców, wiedzionych na śmierć przemocą, skazańców lub co najmniej zesłańców w pochodzie na Sybir, ale nie wojsku, stojącemu na straży wolności, bezpieczeństwa i godności narodu.

Dlatego znacznie lepiej jest w pieśni narodowej trzymać się dawnego motywu: „Nie zginęła póki my żyjemy!"

## GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

### „A GDZIE SOKOŁY?"

W dniu 15go lutego b. r. ukazał się w Dzienniku Chicagoskim „Głos czytelnika" podpisany przez W. Z. p. t. „A Gdzie Sokoły". Pominąwszy niesmaczne porównanie jednostki z organizacją, uderza jeden racjonalny fakt, że Sokolstwo jest zamało reklamowane, ale nie można winić za to Sokołów, wszak ani nie posiadają swoich dzienników na usługi jak je mają inne organizacje.

Sokolstwo pracuje wytrwale, stoi wiernie na straży polskich interesów, Sokolstwo stworzyło Armję Błękitną, czyn, który okrył chwałą całe Wychodźtwo, czyn, którym nie może się poszczycić żaden inny naród na świecie; Sokolstwo wychowuje dziatwę tu zrodzoną, ćwiczy ich, uczy ich karności i posłuszeństwa, ma taki program pracy, że wszyscy naśladować go muszą i naśladują go. Sokolstwo wychowało prawie wszystkich ludzi czołowych, więc nie wina Sokolstwa, że nie wszyscy wiedzą o jego czynach i jego przeszłości, nie jest winą organizacji, że tylko znikoma liczba naszych Polaków i Polek jest członkami tej perły organizacyj naszych.

Wielu z naszych Polaków przypomina sobie Walny Zlot Sok. Pol. w lipcu w ubiegłym roku na polu Żołnierza. Przyjechało tych Sokołów tysiące z całej Ameryki, zjechała się ta szara drużyna. Był to wielki wysiłek ze strony Sokolstwa, ale czy Polonja nasza doceniła go, nie; zaledwie dziesięć tysięcy Polaków i Polek przyszło zobaczyć Sokołów a w Chicago mamy setki tysięcy Polaków. Ci co tam byli nie zapomną tego do śmierci. Łzy radości, łzy rozczulenia spływały po twarzach tam zebranych, słyszało się słowa, że Sokolstwo robi dobrą robotę, ale się na tem skończyło.

Sokolstwo pierwsze zapoczątkowało wycieczki do Polski, biorąc setki naszej młodzieży i Rodaków w roku 1925 i w latach następnych, pokazując tej naszej kochanej młodzieży Ojczyznę ich ojców i dziadów. I umiłowali ją ci, którzy ją zobaczyli, zachwycali się prastarą kulturą Polski, jej zabytkami przeszłości. Wszystkie organizacje zaczęły naśladować ten piękny czyn, który Sokolstwo zapoczątkowało.

Nie wińmy więc Sokolstwo, że się zamało reklamuje ale zainteresujmy się tą piękną organizacją, wstępujmy w jego szeregi, popierajmy jego wysiłki, wtenczas nie potrzebujemy się pytać, gdzie są Sokoli. **Sokolica.**

Flaga amerykańska powinna mieć wysokość, 1; szerokość, 1.9; wysokość niebieskiego pola, 7-13; szerokość niebieskiego pola, 0.76; 7 czerwonych pasów, 6 białych; pas każdy ma 1-13 wysokości całości.

## Poradnik Dobrego Zdrowia

### O ZDROWYCH DZIECIACH, KTÓRE WIECZORAMI „GORĄCZKUJĄ."

(Dokończenie)

Zwłaszcza przy leczeniu młodszych dzieci nie wolno lekarzowi zapominać jak niesłychanie sugestywne jest dziecko. Wystarczy jeżeli matka parę razy w obecności dziecka powie do ojca: „Dziecko jakoś gorzej wygląda, ma gorszy apetyt" — by dziecko zrobiło odpowiednio smutną minkę i jadło „bez apetytu".— W innych przypadkach, **jeśli matka kaszle, dziecko bardzo często naśladuje ją, usiłując pochrząkiwać.** Matka popełnia w takim przypadku zasadniczy błąd, zwracając na to uwagę mężowi w obecności dziecka w ten sposób np.: „Czy **zauważyłeś już, jak nasze dziecko kaszle? Zdaje mi się, że w ostatnich dniach kaszle coraz więcej".** Dziecko zaczyna wówczas, w uwzględnieniu ważnej roli, jaką odgrywa, kaszleć coraz więcej (przyczem nie można tu winić dziecka o rzekome udawanie choroby, dziecko postępuje bowiem w takich przypadkach podświadomie); wystarczy wówczas — przepisać dziecku jakieś obojętne krople by kaszel natychmiast ustąpi' (matki niewolno dopuścić do „tajemnicy". Musi być ona, podobnie jak i dziecko, przekonana o ważności i skuteczności przepisanego lekarstwa).

* * *

Jeżeli dziecko pod wpływem gwałtownego bólu, wzruszenia lub przestrachu przyjmie na moment pewną pozycję (charakterystyczny ruch ręką lub nogą, połączony często z chwilowem drżeniem kończyny lub kończyn) — wówczas przez długi jeszcze ogres czasu, przy **każdem wspomnieniu i przebytym urazie, dziecko podświadomie zachowuje się w ten sam sposób,** jak zareagowało po raz pierwszy. O fakcie tym wiedzą lekarze-praktycy już oddawna. Mimo to do dzisiejszego dnia nie wszyscy jeszcze fakt ten „uznają". **Trzeba bowiem z reguły wielu lat na to, by jakieś nowe spostrzeżenie lekarskie stało się własnością ogółu.**

Otóż drżenie, drgawki i tem podobne alarmujące objawy na wyżej opisanem tle, mogą się objawiać nawet i u małych dzieci. Można je jadnak w łatwy sposób, jeżeli nie całkiem wyleczyć, to przynajmniej w znacznym stopniu złagodzić. Podaje się mianowicie dziecku zwyczajne, obojętne krople, **zapewniając dziecko (i matkę), że choroba zaraz po zażyciu kropli ustąpi. I tak się też faktycznie dzieje".**

Jako ilustrację do swojego odczytu, przedstawił dr. Hamburger milutką, czteroletnią „Mizerl", różową, wesołą i zadowolną. Za jednego cukierka, którym ją poczęstował Hamburger (nosi on w kieszeni zawsze pudełko cukierków dla swoich pacjentów), opowiedziała nam ona o tem, że jeszcze przed tygodniem źle wyglądała, nie miała apetytu, i miała nawet i parę razy na dzień ataki drżenia rączki i nóżki.— Od chwili zaś, gdy jej „pan doktór" dał lekarstwo, jest już zupełnie zdrowa, żadnych drgawek nie ma, je bardzo dużo i świetnie wygląda.

Hamburger pokazał później receptę tej pacjentki: przepisał jej jakieś obojętne krople, nie mogące same przez się ani pomóc, ani — zaszkodzić.

„Starzy lekarze — zakończył swój wykład prof. Hamburger — mieli świetne rezultaty lecznicze, przepisując chorym obojętne krople i proszki, których największą zaletą był fakt, że w skuteczność ich wierzyli święcie nietylko chorzy, ale nawet ci lekarze, którzy je chorym przepisywali. **A to jest bodaj równie ważne, jak chemiczna lub biologiczna skuteczność lekarstwa** — i nietylko u dzieci".

## HISTORJA PRAWDZIWA
# O Petrku Właście

Józef Ignacy Kraszewski

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

— Słać potrzeba natychmiast do Rzymu! do papieża, do cesarza! ze skargami, z żałobą — wołała, targając suknie na sobie. — Nie pierwsza to niesprawiedliwa klątka, której Pan Bóg nie wysłucha! Zważać na nią byłoby tchórzostwem, zgubą, podłością! Nie mieli już innego ratunku, to ostatnia ich strzała. Gdy ta nie poskutkuje, poddać się muszą!

Tak mówiła księżna, a zbiegający się Niemcy, gorąco ją popierali, śmiejąc się z księży, którzy mieli nic nie sprawiwszy, okryci hańbą, prosić sami później o przebaczenie.

Ruski kniaź patrzał i słuchał, niewiele rozumiejąc; wszelako jemu się to nie podobało i dawało do myślenia. Gdy Władysław do niego z pytaniem się zwrócił, począł mu szeptać.

— Ej, brat ty mój! Zgodzićby się z niemi może! Ze świaszczennikami niedobra sprawa. U was oni wielką wolę mają, musicie ich słuchać! Zgoda lepsza! A toż to bracia wasi!

— Nie bracia są, wrogi, nieprzyjaciele — wtrąciła gwałtownie Agnieszka; — z nimi zgody być nie może. Jeżeli im życie darujemy, niech i za to dziękują. Bogu! Z klątwy nas starszy nad nich biskup rzymski rozwiąże, a my postaramy się, aby ją rzucił na tych, co śmieli prawego pana swego znieważyć!

Wśród żwawych rozmów o tem całego dworu, Władysław stał zimny i niemal obojętny. Z dziwnie chłodną jakąś krwią spoglądał na gród oblężony i jakby nie słuchając, co mówiono dokoła, odezwał się po przestanku:

— Poddać się muszą! muszą!

Namiot tymczasem co prędzej podnoszono i umocowywano, słudzy nawet ślady kół wozu arcybiskupiego zamiatali, aby zatrzeć znaki i pamięć wypadku, który dwór, żołnierzy i wszystkich przejął straszną trwogą.

Około książąt kręcący się Niemcy pokrywali śmiechem wewnętrzny niepokój, powtarzali za księżną odgrażanie się Rzymem i udawali, że lekce to sobie ważą.

W wojsku przybycie biskupów, uroczyste ich wystąpienie w obronie młodych książąt obudziło obawę o własne bezpieczeństwo. Wiedziano, co znaczy klątwa.

Nad wieczór przybywający dowódcy przynosili twarze posępne, Dobek postrzegał, że wojsku odwaga i ochota do boju odpadła. Rozpowiadano sobie w obozie, jak na jedno skinienie ręki starego arcybiskupa sam z siebie, nietknięty, namiot runął na głowę księcia. Tłumaczono to jako znak i przepowiednię zguby.

Wieczorem, gdy się wieści coraz bardziej trwożące szerzyły, Dobek, nie wiedząc, czem w wojsku męstwo odżywić, kazał powytaczać beczki, aby się ludzie napojem raczyli, jako chcieli.

Mimo to milczenie znaczące, cichemi przerywane szeptami, panowało w dolinie nad Cybiną i Główną. Cicha noc letnia pokryła ją swym płaszczem gwiaździstym.

Do powiększenia obawy, wzbudzonej klątwą, przyczyniało się i to, że na tyłach od rana pułki jakieś pokazywać się zaczynały, które poza obozem na nocleg legły, postawiwszy straże na przodzie.

Dwa wojska dzielił niewielki rozdół tylko, którym ciekł napół wyschły strumień, gdzieniegdzie się jeszcze sączący. Tu z obu stron ciągnęli żołnierze, przypatrując się sobie, wyzywając, zaczepiając i łając, odgrażając i przedrwiwując.

Poznawano w sobie przeciwników. Z tamtej strony ludzi pana Władysławowych nazywano poganami; z tej wywdzięczano się, łając przybyłych, jako kleszych ciurów.

Tu i owdzie, począwszy od łajania, przechodzono potem do rozmów spokojniejszych, do rozpytywania i utyskiwania. Śmielsi nietkórzy z za strumienia podchodzili, namawiając Władysławowych, aby do nich zawrócili, rzuciwszy spółkę z wyklętym, lękając się gniewu Bożego i pomsty. Gdy noc czarna nastała, kupki z obu stron nad Główną stojące, połączyły się powoli, szeptały zgodnie, porozumiewano się, biegano i ciemność okryła wszystko. Do żadnych zaczepek i starcia nie przyszło.

Nazajutrz rano rozpocząć się miał napad na zamek.

Nie spieszono z tem bardzo, nie chcąc nadaremnie tracić ludzi, gdy i tak poddanie się grodu było nieuchronnem. Ten i ów podsuwał się pod mury i wały, śmielsze kupki ochotników rzucały się samopas, spinały się pod ostrokoły, w tem nagle spadała belka, toczyły się kamienie, zębate koła, i garść wystraszona, zostawiwszy kilka ofiar w miejscu, cofała się z przekleństwy.

Lada chwila oczekiwano poddania się zamku.

— Ufają w siły swojego arcybiskupa — powtarzała Agnieszka mężowi; — gdy się przekonają, że na jego klątwę nie zważamy, będą prosić o łaskę.

Czekano więc cierpliwie.

Około południa wszystko w obozie szło na spoczynek. Książę Władysław pod namiotem, którego ściany podniesiono dla upału, aby wiatr przewiewał, siadł razem z księżną i kniaziem Wsewołodem za stół. Stąd jak na dłoni widać było gród oblężony, wieżę za kościołem św. Mikołaja i ciągle na nią występujących ludzi, którzy się stamtąd obozowi przypatrywali.

Przy kotłach i kadziach zasiadło wojsko, nieco rozweselone, pośmiać się i spoczywać. Upał był srogi. Sam on już ludzi nękał, choć się walką nie zmęczyli.

Z obozu, w grodzie, z grodu w obozie ludzi i twarze niemal rozpoznawać było można. Niekiedy ku murom śmielszy ktoś się podkradłszy, wypuszczał strzałę i śmiech z siebie czynił, gdy ta w powietrze świsnąwszy, spadała naprózno, natomiast z za parkanu bełt raził śmiałka, który z guzem lub raną uciekał.

W wielkich misach i na szerokich deskach liśćmi podesłanych, noszono na stół książęcy naprzód polewki, potem mięsiwa pieczone, których było dostatek, potem kasze różni przyprawne. Podczaszowie nalewali w złote kubki, a dokoła psy książęce siedząc, stojąc, skomląc, na rzucane im kości czekały.

Ks. Władysław patrzał, ogryzając gość sarnią, ku grodowi, gdy kniaź Wsewołod, siedzący przy nim, ręką mu wskazał na wieżę za kościołem św. Mikołaja.

Na wieży tej ciągle widać było kręcących się ludzi, których głowy oknami wyglądały, ale ich tam żaden pocisk nie mógł dosięgnąć. W chwili tej właśnie kilku ludzi stanęło na murze u samego wierzchołka wieży i podnieśli do góry ogromną tarczę czerwoną, jakby świeżo we krwi zbroczoną.

Znak to był jakiś. Kniaź Wsewołod potrącił Władysława, ukazał mu godło krwawe i zapytał:

— Co to jest?

Władysław popatrzał i głową trząsnął.

— Co ma być!... Wiedzą, że nie żarty, dają nam znak, że się chcą poddawać.

Wtem tarcza znikła za murem. Oczy wszystkich na wieżę były zwrócone.

Zwolna tarcza czerwona poczęła się raz drugi podnosić ku górze i zawisła w powietrzu długo.

Kniaź Wsewołod zapytał znowu:

— Patrzajcie-no, bracie miły, tarcza się wychyla raz wtóry.

— Proszą o łaskę i rękawicę — odparł, uśmiechając się książę — ale rękawicy dać nie mogę.

Nastało milczenie. Kazano kubki nalewać nowe, oczy księżnej połyskiwały radością dziką. (Ciąg dalszy nastąpi).

**Rzeczy na świecie dzieją się wedle praw nieodmiennych, liść zeschły opada, klasy społeczne nie spełniające posłannictwa giną i zlewają się z innemi.**

# KĄCIK SOKOLI

## Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

W najbliższą środę, dnia 21 lutego, o godzinie 8ej wieczorem, w sali im. Słowackiego, Gniazdo No. 37 odbędzie regularne posiedzenie. Ze względu na ważność spraw, jakie stanowczo muszą być załatwione, uprasza się wszystkich członków, ażeby raczyli na to posiedzenie przybyć.

*

Staraniem Centrali Ideowych Organizacyj w Chicago w przyszły czwartek, dnia 22go lutego, odbędzie się obchód w sokolni Gniazda No. 2go pnr. 1062 N. Ashland ave. Początek programu o godzinie 8ej wieczorem. W imieniu wspomnianej organizacji Zarząd Okręgu II, zwraca się z prośbą, do Drużyny Sokolej, ażeby licznie przybyła i oddała cześć patronowi Sokolstwa oraz dwom wielkim mężom: Washingtonowi i Lincolnowi i Kościuszce.

*

Nowo zorganizowane Gniazdo w parafji śś. Ap. Piotra i Pawła zdobywa nowych członków na lewo i prawo, co wielce ucieszyło wice-prezeskę S. P., dhnę M. Korpanty, gdy przeprowadziła lustrację tegoż Gniazda. Nie przestawajcie w tej pracy druhny i druhowie. — Szczęście wam służy. — Inne Gniazda długo oczekiwały wizyty od urzędników S. P., gdzie u was, po zaledwie dwóch miesiącach pracy sokolej, bawiła dhna M. Korpanty.

*

W pracy werbunkowej dotychczas najlepiej wykazało się Gniazdo No. 2gi W. Świątkiewicza, gdy we wtorek, dnia 13 bm., przybyła wice-prezeska Sokolstwa, stanęło przed nią 44ch aplikantów do przysięgi. W tym siostra, bratowa i bratanek dhny M. Korpanty. — Nie było osoby na sali, która nie wyczytała wielkiej radości na twarzy wiceprezeski kiedy przysięgę odebrała.

*

Na uroczystości 35-cio lecia Gniazda Nr. 100 w niedzielę, dnia 11go bm., 9 nowych druhen było zaprzysiężonych. Biorąc pod rozwagę nawał pracy, jaką dzielne druhny Gniazda 100 miały do przeprowadzenia przed tą uroczystością, w pracy werbunkowej spisały się pierwszorzędnie i prawdopodobnie inne Gniazda spotkają się z trudną konkurencją z ich strony o nagrodę.

*

Bezwątpienia Kontest Werbunkowy, jaki obecnie jest prowadzony w Okręgu II-im, przyniesie dużo korzyści. Druhowie i Druhny nieomal wszystkich Gniazd zabrały się na serjo do pracy werbunkowej.

*

Jedno z młodszych Gniazd, a mianowicie Gniazdo 866 dzielnie się do tej pracy zabrało. Jak nas informuje sekretarz, dh. H. Wojciechowski, na ostatniem posiedzeniu przyjęto 4ch nowych członków, z których on sam zwerbował trzech a naczelnik, dh. J. Detloff jednego.

*

Nie poddały się Gniazda z Joliet, Ill. Na wieczorku pożegnalnym, który urządzony był przez Komisję Sokolic dla dhny M. Korpanty, swojej wiceprezeski, w ubiegły czwartek w górnej sali pp. Lenardów, dhna M. Rozentreter wręczyła 6 aplikacyj i przyrzekła w krótkim czasie przesłać do głównego biura dużo więcej.

*

Świetna praca! — Co inne Gniazda czynią? — Czas zabrać się energicznie do pracy, przeważnie druhowie! — Wyżej wspomniane Gniazda wykazały, że depresja w pracy werbunkowej nie przeszkadza.

*

Z powodu nawału pracy posiedzenie Wydziału Okręgu II. S. J. w Am., nie odbyło się w ubiegły piątek. Przeto też podajemy do wiadomości druhnom i druhom, wchodzącym w skład tegoż Wydziału, ażeby raczyli się stawić na posiedzenie w przyszły piątek, dnia 23go bm. do sali Jul. Słowackiego, o godzinie 8ej wieczorem. Czołem!

**E. Rozentreter, wice-prez.;**
**W. Kościański, sekretarz.**

---

**— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.**

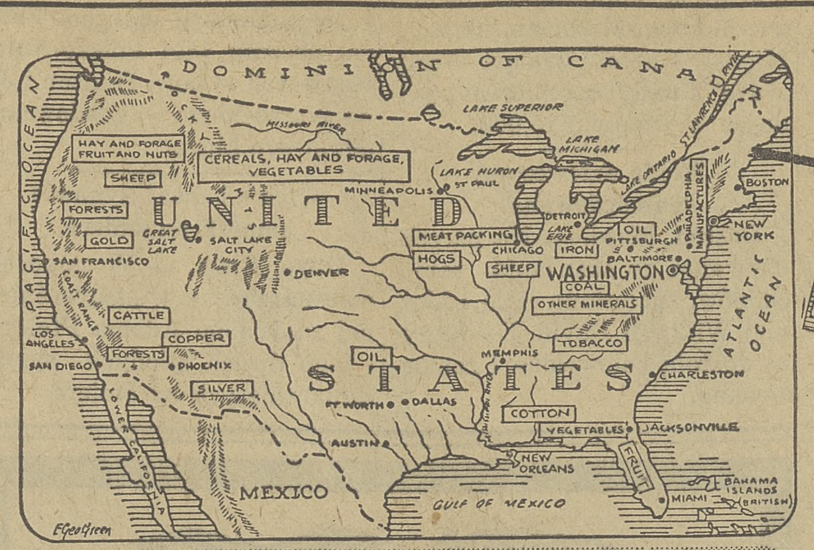


## RUINY REWOLUCJI.

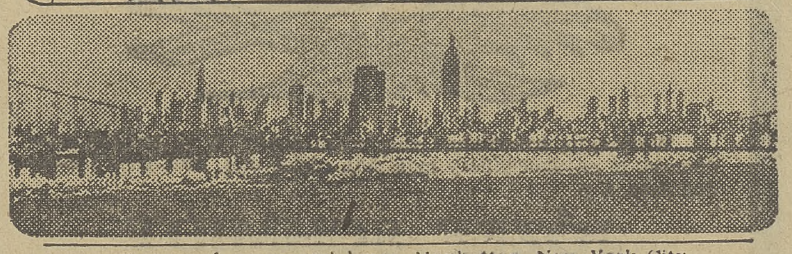


Oto, co pozostało ze wspaniałego gmachu apartamentowego po kilkudniowej wojnie domowej w Austrji. Rewolucja nie popłaca się.

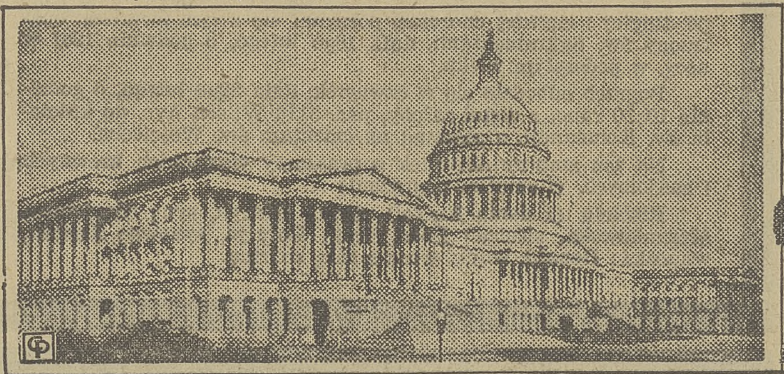
# —STANY ZJEDNOCZONE—





Skyline of upper and lower Manhattan, New York City



The Capitol Washington.



Statue of Liberty, New York harbor

# Na wolną chwilę.

*Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.*

Ziemie dzisiejszych Stanów Zjednoczonych zamieszkiwały pierwotnie rozmaite po całym kraju porozrzucane szczepy Indjan, zwanych też pospolicie Czerwonoskórcami. Indjanie ci stali na bardzo niskim stopniu cywilizacji.

Po dziesiątym wieku ery chrześcijańskiej prawdopodobnie niektórzy śmiałkowie europejscy natrafili na brzegi Ameryki Północnej, lecz brak pewnych danych. Dopiero od odkryć Kolumba, żeglarza włoskiego w służbie hiszpańskiej, pamięć istnienia kontynentu na zachodzie oceanu Atlantyckiego się przechowała w Europie i ostatecznie dała zachętę rozmaitym żeglarzom do przedsięwzięcia wypraw do nowoodkrytych a podobno bajecznie bogatych ziem. Pojawiły się więc wkrótce eksploracyjne żaglowce angielskie, portugalskie, francuskie i holenderskie u wybrzeży, lecz dopiero w roku 1565 Hiszpanie założyli pierwszą stałą osadę w St. Augustine, Florida.

W siedmnastym wieku zabrano się do kolonizacji. Anglicy w roku 1607 założyli pierwszą osadę w Jamestown, Virginia. Nieco później Purytanie, pobłądziwszy, osiedlili się nieco bardziej na północ w Plymouth, Mass. w roku 1620. W międzyczasie osiedlili się Holendrzy na wyspie Manhattan i terenie sąsiednim. Francuzi szli z Kanady w dorzecza rzeki Mississippi. Powoli Anglicy przemocą zabierali ziemię Holendrom i Francuzom. Z czasem nad Atlantykiem wytworzyło się trzynaście kolonji angielskich: Wirginja, Maryland, Karolina Północna i Południowa, Georgja, Massachusetts, Connecticut, New Hampshire, Rhode Island, Pennsylwanja, Delaware, Nowy Jork i New Jersey.

Kolonje te, początkowo odosobnione, zaczęły się porozumiewać i łączyć w obronie własnych interesów przeciwko tendencjom królewskim wykorzystywania ich. Doszło niezadługo do buntu a wreszcie przy pomocy Francji do oderwania się od macierzy i stworzenia niepodległej federacji Stanów Zjednoczonych.

Teren powiększono zakupem olbrzymich obszarów na zachód od rzeki Mississippi od Francuzów, eksploracją, kupnem i zaborem osad hiszpańskich.

Walki partyjne oraz spór o handel i niewolnictwo doprowadziły do odłączenia się Stanów Południowych i wojny domowej secesyjnej w r. 1861. Po zwycięstwie i ponownem zespoleniu Stany Zjednoczone zdobyły od Hiszpan Filipiny i Porto Rico. Kupiono od Rosji Alaskę, przyłączono Wyspy Hawai, Samoa, Guam, Strefę Kanału Panamskiego; kupiono Wyspy Dziewicze oraz rozciągnięto protektoraty nad Kubą, Haiti, Panamą i Liberją.

Obszar kontynentu Stanów Zjednoczonych wynosi 3,026,789 kwadratowych mil; ludności jest około 123,000,000; stolicą jest Washington, D. C.

Pod względem ukształtowania powierzchnia dzieli się na kilka części: 1) pas nadbrzeżny, nadatlantycki; 2) góry Appalachany; 3) urodzajny basen rzeki Mississippi, który stopniowo ku zachodowi zamienia się w prerje; 4) zachodnia wyżyna z Górami Skalistemi, Sierrą Nevadą i Górami Nadbrzeżnemi nad oceanem Spokojnym.

Główne rzeki: Mississippi Missouri, Ohio, Hudson, Kolorado, Kolumbja, Sacramento i Rio Grande.

Klimat na zachodzie suchy, na południu podzwrotnikowy, na północy zimny, w środku umiarkowany.

Świat roślinny urozmaicony i obejmujący prawie wszystkie gatunki roślin.

Lud zajmuje się uprawą pszenicy, kukurydzy, owsa, ziemniaków, ryżu, bawełny, tytuniu, sadownictwem i ogrodnictwem. Chów bydła wysoko rozwinięty oraz leśnictwo,, myślistwo, rybołówstwo i górnictwo najrozmaitsze.

Fabryki metalurgiczne, chemiczne, automobilowe oraz przemysł filmowy, włókienniczy, artykułów spożywczych nadmiernie rozwinięte. Kraj może sobie wystarczyć i ma nadmiar w każdej gałęzi na wywóz z kraju.

Komunikacja kolejowa, automobilowa, napowietrzna i wodna bardzo dobrze rozwinięta.

Oświata postępy czyni znaczne. Kraj posiada kilka set uniwersytetów oraz wszędzie państwowe szkoły niższe i średnie oprócz wielkiej liczby szkół prywatnych.

Ustrój polityczny: republika związkowa, złożona z 48 Stanów, mających własne rządy dla spraw czysto lokalnych.

Na czele rządu stoi prezydent z radą sekretarzy ministerjalnych; prawa uchwala kongres, składający się z senatu i izby reprezentantów; władza sądownicza jest w ręku Najwyższego Sądu Stanów Zjednoczonych i sądów okręgowych.

Najlepszym odbiorcą Stanów Zjednoczonych obecnie jest Anglja, która w ostatnich czasach zajęła miejsce Kanady.

# TRZY MOCARSTWA W OBRONIE NIEPODLEGŁOŚCI AUSTRJI.

## Anglja, Francja i Włochy Każą Niemcom Zapomnieć o Anschlussie.

**Londyn, 20 lutego.** — Między Anglją, Francją i Włochami doszło w ub. sobotę do porozumienia na punkcie Austrji. Ministrowie spraw zagranicznych rządów tych państw wydali jednobrzmiące oświadczenie, w którem oświadczają się otwarcie za niepodległością Austrji.

— Austrja musi być państwem niepodległem — mówi w pewnem miejscu komunikat trzech mocarstw.

Do porozumienia między trzema mocarstwami doszło w sobotę w Paryżu. Na posiedzeniu, które trwało kilka godzin, obecny był kapitan Anthony Eden, angielski wiceminister spraw zagranicznych; Louis Barthou, francuski minister spraw zagranicznych; lord Tyrrell, ambasador Wielkiej Brytanji w Paryżu i Gaston Doubergue, premjer Francji.

**Berlin, 20 lutego.** (Prasa Stow.) — Wiadomość o decyzji trzech mocarstw w sprawie Austrji, wywołała w stolicy Niemiec konsternację.

— Kto grozi niepodległości Austrji? — pytał jeden z przedstawicieli władz niemieckich. „Stworzonie takiego rządu, jaki większość narodu pragnie mieć, jest najlepszą gwarancją dla niepodległości. Niepodległość tylko wtenczas jest zagrożona, kiedy pewna grupa ludzi dąży do zaprowadzenia takiego rządu, jakiego naród w danym kraju nie pragnie. Austrja powinna mieć taki rząd na jaki większość Austrjaków się zgodzi. Stanowisko Niemiec w tym wypadku przedstawił kanclerz Hitler w oświadczeniu, opubliłkowanem w Londynie w ub. tygodniu."

Hitler powiedział:

— Niezawodnie, że po zwycięstwie rządu kanclerza Dollfussa nad socjalistami, rząd Dollfussa będzie znacznie wzmocniony. Wmiarz wzrostu znaczenia rządu, wzrośnie również znaczenie organizacji Nazi w Austrji. Jestem przekonany, że po rewolucji domowej w Austrji do organizacji Nazi przyłączy się wielu robotników austrjackich."

## Wraca Na Posterunek.



George Earle, poseł amerykański do Austrji, któremu Prezydent Roosevelt kazał przerwać wizytę w Stanach Zjedn. i natychmiast wracać do Wiednia w celu zaopiekowania się interesami amerykańskiemi podczas obecnych starć pomiędzy siłami rządowemi i socjalistami.

# ŻYDZI W GDYNI.

**Warszawa, 20 lutego.** — „Hajnt" donosi z Gdyni o udziale Żydów w budownictwie portowem:

— „Łuszczarnię ryżu wybudował rabin Aljachu Mazur przy udziale Wiślickiego, swego opiekuna, na stanowisku prezesa gminy żydowskiej, bowiem poseł Wiślicki, jak mówią, ma również styczność z ryżem".

Gdynia liczy już 35 tys. mieszkańców, ma parki, bulwary, kabarety nocne, w których z tancerkami z Warszawy można przepuścić kilkaset złotych przez jedną noc. Gmina żydowska już powstała:

— „Powstaje już gmina żydowska Synowie Izraela początkowo nie byli tu miłymi gośćmi, ale obejrzano się, że bez nas będzie to wszystko szło za wolno i już pogodzono się z tem".

Żydzi zjeżdżają masowo do Gdyni zwłaszcza z Gdańska:

— „Żydzi z Gdańska, którym dokuczyło patrzeć na brunatne stroje rasowych żakietowców Goebbelsa, przenoszą się tutaj łącznie ze swojemi przedsiębiorstwami. Łodzcy Żydzi, jak i warszawscy, również idą w mniejszości".

Żydzi pretendują już na stanowiska kapitanów floty polskiej.

Radzi się Żydom jechać do Gdyni:

— „Ostateczny wniosek — warto odbyć podróż do Gdyni".

Słowem Gdynia stoi wobec zalewu żydowskiego.

## KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

**Jeden złoty polski kosztuje 18 i 95 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $79.50; bondy 7-proc. $95.00.**



## Ofiara Sportu.



Rycina przedstawia podobiznę króla belgijskiego, Alberta I, który zginął w ub. sobotę w górach w pobliżu Brukseli, pragnąc wejść na szczyt jednego z bardzo niebezpiecznych szczytów.

# Bułgarja Proponuje Wszystkim Traktaty Przyjaźni.

**Sofja, 20 lutego.** — Premjer bułgarski Muszanow wysłał natychmiast po swym powrocie z Bukaresztu, do wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych Bułgarji okólnik, zalecający im przedłożenie rządom, przy których są akredytowani, propozycji rządu bułgarskiego, wyrażającą gotowość Bułgarji w kierunku zawarcia ze wszystkiemi państwami traktatu przyjaźni, wedle wzoru traktatu bułgarsko-tureckiego.

# Z KENSINGTON.

W niedzielę, dnia 11go marca, wykonany zostanie urozmaicony program Gniazda Sokolego, połączony z premjowaniem ślicznego fotelu wartości $25. Wieczorek odbedzie się w sali ob. Stancika, p. nr. 205 E. 115ta ulica. Początek o godzinie 7mej wieczorem. Komitet zaprasza wszystkich sympatyków i przyjaciół Gniazda Sokolego o liczne przybycie.

---

Jeden procent zarobku Amerykanie obracają na zakupno wyrobów jubilerskich.

# ECHA KRWAWYCH DNI W PARYŻU.



Rycina przedstawia grupę Francuzów, maszerujących ze sztanadarami na czele na Place de la Concorde, gdzie odbyły się krwawe zaburzenia.

## URATOWANI—DLA STRYCZKA.



Trzech młodych murzynów, skazanych na śmierć za napaść kryminalną na 17-letnią białą dziewczynę, przywiezionych aeroplanem do Jackson, Miss., pod silną strażą detektywów. Policja uratowała trójkę z rąk motłochu podczas rozprawy w Hernando, Miss. Trzej skazańcy mają iść na szubienicę 16go marca.

## Gangster Świadczył Przeciwko Swoim Kolegom.

### W Sądzie Mówił o Uprowadzeniu Factora.

Gangster z szajki Touhy'ego wczoraj zawahał jeśno z praw zbrodniarzy i powołany na świadka mówił w sądzie o uprowadzeniu Jack Factora. Stało się to wczoraj przed sędzią Michałem Feinbergiem, gdzie obecnie toczy się rozprawa szajki Touhy'ego, przeciwko której to szajce śmiało świadczył były członek, gangster, Izaak Costner z Tennessee.

Identyfikował on Rogera Touhy'ego, Alberta Katora i Gus Schaefera jako tych, którzy uprowadzili Jana Factora, w pobliżu domu przydrożnego „The Dells" w Motron Grove, dnia 1go lipca ub. r.

Touhy, Kator i Schaefer po raz drugi są procesowani za uprowadzenie Factora. Pierwsza rozprawa zakończona była z powodu nieporozumienia wśród członków ławy przysięgłych.

Costner wczoraj przyznał się, że był także członkiem szajki uprowadzicieli. Badany przez asystenta prokuratora stanowego adwokata Wilberta F. Crowley'ego, powiedział co zaszło przed i po uprowadzeniu Factora, do dnia 12go lipca, kiedy to zbrodniarze ci swoją ofiarę wypuścili na wolność po otrzymaniu okupu w sumie $70,000. Zeznania jego niejako potwierdziły wypowiedzenie się poprzednie samego Factora, podczas pierwszej rozprawy sądowej.

Costner wczoraj orzekł, że Józef Silvers, współwłaściciel domu przydrożnego „The Dells" wydał zbrodniarzom Factora. Policja z biura prokuratora stanowego szuka zatem Silversa, który bawi podobno we Florydzie.

Krzyżowe pytania zadawane Costnerowi, przez obrońcę, adwokata Williama Scotta Stewarta nie potrafiły zmusić niejako świadka do zmiany swego zeznania.

Costner przyznał, że za udział w uprowadzeniu Factora otrzymał od szajki $2,400, że $1,000 miał w swojem posiadaniu, gdy go aresztowano w Baltimore dnia 11go lutego. Kto otrzymał resztę okupu w sumie $67,600 Costner nie wie.

Świadek ten dalej twierdził, że szajka Touhy'ego starała się skolektować od Factora dodatkowe $50,000 na pokrycie kosztów rozprawy sądowej tejże szajki po jej aresztowaniu w Wisconsinie.

Ośmiu innych świadków zeznawało po Costnerze a między tymi Dr. Herman M. Soloway, lekarz Factora, który wypłacił $70,000 okupu członkom szajki Touhy'ego.

Dzisiaj prawdopodobnie zeznawać będzie Jack Factor. Przeciwko weboraiszym zeznaniom sprzeciwiał się obrońca oskarżonego, adwokat Stewart. Protesty jego jednak na nic się nie zdały, sędzia pozwolił na powołanie Costnera za świadka. Było to niejako zwycięstwem dla prokuratora, który za wszelką cenę chce zbrodniarzy tych posłać na krzesło elektryczne.

## Polak Zginął Przekradając Się z Kanady.

**Detroit, Mich., 20 lutego.** — Biuro koronera powiatu Wayne zanotowało bardzo smutny wypadek, którego ofiarą padł polski robotnik, Stanisław Lekki, lat około 35. Zwłoki nieszczęśliwego znaleziono pod mostem prowadzącym do Kanady.

Lekki chciał powrócić do Stanów Zjedn., lecz prawdopodobnie nie był obywatelem i zapewne miał trudności w uzyskaniu wizy amerykańskiej. Wobec tego postanowił się dostać tu w inny sposób.

Przywiązał powróz do poręczy mostu po stronie amerykańskiej i po tym powrozie chciał opuścić się z mostu na ziemię. Na nieszczęście, lina zerwała się czy też rozwiązała i Lekki spadł uderzając głową o cementowy filar mostu. Śmierć była momentalna.

Rezultat oznacza ostateczny wynik.

## Sadowski Wniósł Bil o Pensji Dla Starców.

**Washington, 20 lutego.** — Kongresman Jerzy Sadowski z Detroit złożył w Izbie reprezentantów bil, który przewiduje, że każdy człowiek, po osiągnięciu 55-go roku życia, o ile niema odpowiedniego stanowiska, pracy, renty lub $5,000 majątku, otrzyma federalną pensję na starość.

Wysokość pensji określono w bilu na $40 miesięcznie.

Bil zastrzega, że z prawa pensji nie może korzystać człowiek mający dzieci mogące go utrzymać, lub bliskich krewnych, które powinny i mogą go utrzymać.

W wypadku otrzymania zatrudnienia lub renty, wynoszącej $40 na miesiąc, korzystający z pensji federalnej traci ją na tychmiast.

Gdyby pieniądze były pobierane bezprawnie, to znaczy, gdyby się okazało, że dana osoba miała odpowiedni majątek, rząd ma prawo po jej śmierci ściągnąć z masy spadkowej całą sumę wypłaconej pensji.

Rząd musiałby wyasygnować na pensje dla starców $10,000,000 rocznie.

Thomas Jefferson był trzecim prezydentem (1801-1809) Stanów Zjednoczonych.

## Straszny Wypadek Przy Pracy.

### Ofiarami padli dwaj Polacy.

**Linden, N. J., 20 lutego.** — W rafinerji nafty Bayway, Standard Oil Co., dwaj robotnicy, Albert Brylski, lat 48 i Józef Pluta, lat 53, doznali śmiertelnych obrażeń pod ciężkim, 1,200-funtowym „mieszaczem", który zerwał się z liny stalowej podczas czyszczenia tego przyrządu. Zmiażdżone zwłoki obydwu nieszczęśliwych Polaków przewieziono do kostnicy miejskiej w Linden.

Dystrykt Kolumbji ma 70 mil kwadratowych obszaru.

### $15,000 w starej kasie.

**New London, Conn.** — Ludwik Lubczański, Żyd, handlarz starzyzną, kupił stary jacht i zaczął go rozpierać na żelaztwo. Między innemi znalazł stary „safe" i rozbił go młotem znajdując wewnątrz $15,000.

### Młoda dziewczyna zamordowana.

**Boston, Mass.** — Na parceli, używanej do stawiania samochodów, znaleziono ciało 14-letniej Wiktorji David. Dziewczyna została zniewolona i zamordowana.

### Polacy na urzędach w Jersey City.

**Jersey City, N. J.** — Prokurator mianował Marcina Fabera, prezesa Ligi Polsko-Amer. Obywateli w pow. Hudson i Jana Wersockiego wywiadowcami dla swego biura.

### Ojciec i dwaj synowie zmarźli na śmierć.

**Hays, Kans.** — W samochodzie ugrzęzłym w zaspie śnieżnej znaleziono Adama Pfeifera i jego dwóch młodych synów zamarzniętych na śmierć.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

**MARJANNA DANZ**

**(Z DOMU BRZYKCA)**

członkini Dworu Najświętszej Marji Panny No. 276 Foresterek, Tow. Królowej Jadwigi, Gr. 2ga Wolne Polki na Ziemi Washingtona — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go lutego, 1934 roku, o godzinie 11ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1809 N. Mozart ul. do kościoła Najświętszej Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Stanisław, Kazimierz, Leon, Prakseda i Klemens,** dzieci; **Elżbieta,** wychowanka; **Wiktorja, Louise i Józefa,** synowe; **Roy Beeman,** zięć; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 21

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat, pół-brat, szwagier i członek nasz,

**Ś. P.**

**SZYMON WRONA**

członek Bractwa Mężczyzn Różańca św. 13ej Róży, Tow. Michała Wołodyjowskiego, grupa 580 Z. N. P., Tow. Gwardji T. Kościuszki, No. 490 Z. P. R. K., Klubu Przyjaciół Powiatu Brzozowskiego, Klubu Jana Sobieskiego w parafji ŚŚ. Młodzianków — po ciężkiej i krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go lutego, 1934, o godzinie 10ej rano, w srednim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, 1934 r., o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1509 W. Huron ul., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

**Tekla (z domu Bober) Wrona,** żona; **Józef, Władysław, Genowefa, Kazimierz i Edward,** dzieci; **Helena i Jan Belch,** siostra; **Józefa i Jan Wodzisz, Antonina i Jan Cudecki, Katarzyna i Jan Czarnik, Adeline i Marcin Bart, Wojciech Myzia, Ignacy i Katarzyna Król; Marja i Tadeusz Smagacz,** pół-siostry, pół-bracią, szwagrowie i szwagierki; **Wojciech i Agata Bober,** szwagierka i szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Tel. Haymarket 0936. 21

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i syn mój,

**Ś. P.**

**WINCENTY GITZ**

członek Foresterów św. Onufrego No. 322 i Klubu Bezpartyjnego 21ej wardy — nagle pożegnał się z tym światem, dnia 20go lutego, 1934 roku, o godzinie 4ej rano, przeżywszy lat 54.

Dom żałoby pnr. 1733 W. 17ta ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy w jutrzejszym dzienniku.

W ciężkim żalu pogrążona:

**Helena,** żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Michał Kowalski, 1735 W. 18ta ul. Canal 0471.

---

**KONDOLENCJA**

Dwór Matki Boskiej Dobrej Rady No. 91 Zakonu Niewiast Katolickich Leśniczych zasyła stroskanej rodzinie.

**Ś. P.**

**AGNIESZKI CZARNECKIEJ**

wyrazy szczerego współczucia. Odczuwany stratę naszej długoletniej członkini i nadleśniczyni naszego Dworu.

Członkinie raczą się zebrać przed kościołem ŚŚ. Młodzianków, w środę, dnia 21go lutego, o godzinie 8:30 ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej.

Dom żałoby 1314 N. Claremont Ave.

**Marja Graczyk,** podleśn.
**Marja Smorowska,** sekr.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza,

**Ś. P.**

**ROZALJA HUDOBA**

**(z domu Krupa)**

członkini Bractwa Niewiast Różańcowych, przy parafji św. Szczepana; Tow. św. Anny, Matki Boskiej z Lourdes; Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Tow. Orzeł Polski, grupa 523 Z. N. P. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go lutego, 1934 roku, o godzinie 6:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2020 W. Erie ulica, do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Franciszek, Józef, Jan, Jadwiga, Tekla, Anna, Norbert i Marjanna,** dzieci; **Paweł Krupa,** brat; **Anna,** bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Telefon Canal 2298.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka, bratanka i chrzestna nasza

**Ś. P.**

**STEFANJA JAROSZEK**

członkini Stowarzyszenia Dziewic Różańcowych przy parafji ŚŚ. Młodzianków i Tow. Ratunkowe Siedliska Bogusz, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go lutego, 1934 roku, o godzinie 2giej rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1334 W. Huron ulica, do kościoła ŚŚ. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

**Wiktorja Jaroszek,** matka; **Anna i Piotr Jaroszek,** stryjenka i stryj; **Marjanna Wilk,** ciotka; **Wojciech Żurawski i Anna Garcarz,** chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wojciech J. Michalik, 1056 West Chicago ave. Telefon Haymarket 0936. 21

---

**PODZIĘKOWANIE.**

Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy w jakibądź sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu najukochańszej matki i babci naszej, śp.

**KONSTANCJI RASZEJA.**

Szczególnie dziękujemy Wiel. X. Polińskiemu za wyprowadzenie zwłok z domu i za odprawienie żałobnych ceremonij i także Wiel. X. Świerczkowi, za odśpiewanie Wigilij i za wyprowadzenie zwłok z kościoła. X. Zwierzyckiemu, X. Klosce za odprawienie Mszy św. przy bocznych ołtarzach, oraz organiście p. Wiedemanowi za rzewną grę; dalej dzieciom szkolnym, członkom Tow. Imienia Marji, Klubu św. Jadwigi oraz Niewiastom Różańcowym za wzięcie udziału w pogrzebie. Wszystkim tym, którzy nadesłali bugiety duchowne i panom, którzy nieśli trumnę, pogrzebowemu p. S. Sacharskiemu za umiejętne prowadzenie pogrzebu; wszystkim krewnym i znajomym za wzięcie udziału w pogrzebie, jeszcze raz dziękujemy staro-polskim „Bóg zapłać!"

**DZIECI.**

(Ogł.)

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój, brat nasz i dziaduś nasz, ś. p.

**JÓZEF SCHMIDT**

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go lutego, o godzinie 12ej w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby, pnr. 5116 Wilson Ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

**Elżbieta (z domu Kuffel),** żona; **Henryk,** syn; **Stanisława Mazankowska,** sisotra; **Leon,** brat; **Rozalja,** synowa; **Lenora,** wnuczka; **Donald,** wnuk, wraz z całą rodziną.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

**ANNA ŻYK**

członkini Katolickich Leśniczych Dwór św. Trójcy, grupa 113— po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go lutego, 1934 roku, o godzinie 7ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Edwarda A. Kirsten, pnr. 1006 N. Western Ave. do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Piotr, Juljusz i Bernard,** synowie; **Elżbieta Wieland, Katarzyna Kopielska i Helena,** córki; **Marja i Rozalja,** synowe; **Stanisław Wojciechowski,** zięć; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów.

Telefon Armitage 3378-9. 20

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

**JULJAN HINTZ**

członek Dworu Czesława No. 641 Z. K. L. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go lutego, 1934 roku, o godzinie 11:25 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go lutego, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2420 N. Fairfield Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Anna Hintz,** żona; **Jan,** syn; **Agnieszka, Helena, Marjanna, Jadwiga i Klara,** córki; **Piotr Kowalski, Józef Dompke, Michał Solecki,** zięciowie; **Rozalja,** synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Schielka, Armitage 0918. 20

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziaduś i brat nasz, ś. p.

**MICHAŁ GRALA**

członek Tow. św. Stanisława B. i M. 127 Z.P.R.K.—po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go lutego, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go lutego, 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5124 W. 30ta ulica, Cicero, Ill., do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Marjanna, Pelagja,** córki; **Stefan, Stanisław i Jan,** synowie; **Franciszek Janicki, Piotr Mizerka,** zięciowie; **Stanisława i Helena,** synowe; **Katarzyna Książkiewicz,** siostra; **Walenty,** brat, w Polsce; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Kat. Kulasik, Tel. Cicero 3005. 20

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz, ś. p.

**WALENTY BARTNIK**

członek Dworu Kordeckiego, Z. K. L.: Tow. św. Cecylji, Nr. 1.— przy parafji św. Jadwigi, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go lutego, 1934 roku, o godzinie 1ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5246 Windsor Ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Bolesław, Władysław i Edward,** synowie; **Bronisława,** córka; **Agata, Katarzyna, Weronika i Marta,** synowe; **Jan Strenski,** zięć; **Józef i Jan,** bracia; wnuk i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef F. Kowaczek, Telefon Kildare 3800. 21

---

**REZOLUCJE POŚMIERTNE.**

**Towarzystwa Królowej Jadwigi Grupy Szóstej Związku Polek w Ameryce.**

Zebrane na specjalnem posiedzeniu, z powodu zgonu naszej ukochanej Prezeski, przejęte smutkiem i wielkim żalem, w imieniu Tow. Królowej Jadwigi, Grupy 6ej Związku Polek w Ameryce, uchwalamy, że:

Z powodu że ś. p. Agnieszka Czarnecka, przez lat przeszło dwadzieścia, piastując urząd Prezeski Grupy, zawsze zachęcała członkinie do wierności ku naszej Organizacji, ku siostrzanej miłości w towarzystwie i Grupie, ku pracy kooperacyjnej dla sprawy ogólnonarodowej, dla pracy religijnej.

Ponieważ, zaskarbiła sobie wśród szerszego ogółu sióstr naszych poważanie i poszanowanie, przeto,

My, siostry ś. p. Agnieszki Czarneckiej, niniejszem wyrażamy nasz głęboki smutek z powodu jej straty, i przesyłamy smutkiem i żalem przejętemu małżonkowi jej, Panu K. B. Czarneckiemu, synowi Kazimierzowi i córce Jadwidze, nasze najserdeczniejsze współczucie. Oby Bóg łaskaw raczył pocieszyć ich, a jej, naszej Siostrze, ś. p. Agnieszce Czarneckiej dał wieczny i słodki spoczynek.

Ś. p. Agnieszko, odpoczywaj w pokoju...

**Teresa Białoruska,** wice-prez.
**Marja Nowakowska,** sek. prot.
**Józefa Werbachowska,** sek.
**Kunegunda Kanka,** kas. fin.
**Regina Mroczek, Katarzyna Ludke, Fran. Skicewicz,** rada gospodarcza.
**Marja Donasz,** odźwierna.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz,

**Ś. P.**

**JULJUSZ P. GLOMSKI**

członek Tow. Henryka Sienkiewicza, Nr. 271 Z. N. P. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 19go lutego, 1934 roku, o godzinie 7ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, o godzinie 8:45 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, pnr. 2129 Webster Ave. do kościoła Our Lady of Mercy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Józefina, Anna, Leokadja,** córki; **Józef,** syn; **Jan Culp, Franciszek Jur,** zięciowie; **Helena,** synowa; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 4630.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

**Ś. P.**

**MARCIN NOWAK**

Członek Klubu Obywatelskiego św. Jakóba, Tow. Polska Powstaje, gr. 1916, Z. N. P., przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18-go lutego, 1934 roku, o godzinie 1:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22-go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave., do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Józefa, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Leokadja** (z domu Zievert), żona; **Józef i Stanisław,** synowie; **Teresa i Marta,** córki; **Rozalja,** synowa; wraz z całą rodziną.

Telefon Berkshire 6400-6401. 21

---

**Ś. P.**

**ALEKSANDRA GÓRCZAK**

członkini Tow. św. Anny, grupa nr. 73 Z. P. w A., Niewiast Różańca św. 3go Zakonu św. Franciszka, zasnęła w Panu, dnia 17go lutego, 1934 roku, o godzinie 3:40 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. n r. 5252 So. May ulica, do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek o współudział proszą:

**Michalina, Zofja i Marja,** córki; **Leon Panek,** zięć; wnuki i wnuczki; a w Polsce **Józefa Czerniakiewicz,** córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Talaczyński. Telefon Yards 3904-6112. 20

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i matka nasza

**Ś. P.**

**WŁADYSŁAWA ZDYBICKA**

**(z domu Słowińska)**

członkini Tow. Legjonu Polskich Strzelców, Króla Jana III-go Sobieskiego Nr. 1, grupa 668 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19-go lutego, 1934 roku, o godzinie 1:30 rano, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3528 So. Artesian Ave., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Tomasz,** mąż; **Władysław,** syn; **Helena,** córka; **Marcin i Józefa Słowińscy,** rodzice; **Apolonja i Weronika Pavlos,** siostry; **Ignacy i Anna Małachowscy, Józefa i Marjanna Słowińscy, Ludwik i Marjanna Pawlińscy,** kuzyni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

**Ś. P.**

**FRANCISZEK WIORA**

członek Tow. św. Onufrego Z. K. L. Court No. 322 i Zakonu św. Franciszka — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go lutego, 1934 roku, o godzinie 8:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4348 Iowa ulica, do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Marta,** żona; **Tomasz, Feliks, Franciszek, Edward, Wojciech i Rajmund,** synowie; **Marjanna, Józefa, Gertruda i Anna,** córki; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edward A. Kirsten, 1006 North Western Ave. Telefon Armitage 3378-9. 21

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

**Ś. P.**

**WŁADYSŁAW GAWLIK**

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go lutego, 1934 roku, o godzinie 1:45 po południu, przeżywszy lat 16.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1744 Augusta Blvd. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Wojciech i Franciszka,** rodzice; **Stanisław,** (**Jan,** w Polsce), **Franciszek, Marjan, Józef, Ludwik,** bracia; **Zofja, Bronisława i Stanisława,** siostry; **Marjanna Augustyn,** chrzestna matka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Telefon Monroe 4643-7306. 20

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

**Ś. P.**

**MICHAŁ SLIWA (SLEBEN)**

zamieszkiwał pnr. 3321 W. Beach Ave. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go lutego, 1934 roku, o godzinie 7:00 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Polinskiego, pnr. 1462 N. Ashland Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Teresa,** żona; **Salomea i Hieronim,** dzieci; **Rozalja,** matka; **Piotr Winkowski,** teść; **Bernard Stecki,** zięć; **Robert, Dorota i Bernard Jr.,** wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Polinski i Syn, Brunswick 0815. 21

# Generał Haller Witany Owacyjnie w Detroit.

### Liczne Delegacje Na Stacji; Przyjęcie w Ratuszu; Bankiet w Domu Polskim.—Zebrano $800 Na Fundusz Inwalidzki.

**Detroit, Mich., 20 lutego.** — W sobotę rano przybył ze Scranton, Pa., Generał Broni Józef Haller w towarzystwie prezesa Stow. Wet. Armji Pol., w Ameryce, Fr. Dziuba.

Na stację Michigan Central przybyły liczne delegacje Polonji z Detroit i okolicy z d-rem Hieronimem Pawłowskim, prezesem Głównego Komitetu Przyjęcia na czele.

Dr. Pawłowski, w krótkich i serdecznych słowach powitał Dostojnego Gościa imieniem całej Polonji. W odpowiedzi na to gen. Haller rzekł: „Bardzo mi miło być znowy w Detroit. Witam was całą Polonję detroicką znaną w kraju z patrjotyzmu i przywiązania do Ojczyzny."

W chwilę później witali gen. Hallera przedstawiciele poszczególnych Komitetów Dzielnicowych i reprezentanci zrzeszeń polskich z Antonim Rathnowem na czele.

Ze stacji udano się do hotelu Statler, gdzie przybyli przedstawiciele prasy, Legjonu Amerykańskiego i wojskowi, aby wybitnego gościa powitać.

W południe odbyło się oficjalne przyjęcie gen. Hallera przez władze miasta w ratuszu, a wieczorem wielki bankiet w Domu Polskim.

Około $800 wpłynęło z ofiar na fundusz inwalidzki weteranów.

### 16 ZABITYCH, 11 RANNYCH W STRASZNEJ KATASTROFIE WE WŁOSZECH.

**Piombino, Włochy, 20 lutego.** (Prasa Stow.) — Turystyczny pociąg zderzył się z drugim pociągiem w pobliżu miejscowości Populonia. Wagony pociągu turystycznego przeładowane były podróżnymi. W rezultacie katastrofy jest 16 zabitych i 11 osób rannych.

### HITLERYZACJA ARMJI I FLOTY NIEMIECKIEJ.

**Berlin, 20 lutego.** — Prez. von Hindenburg wydał wczoraj dekret, na podstawie którego żołnierze armji niemieckiej i marynarze floty niemieckiej nosić będą w przyszłości godła hitlerowskie na rękawach, jako symbol łączności sił zbrojnych Niemiec z ustrojem hitlerowskim Rzeszy.

Srebrne godła nosić będą żołnierze, zaś złote przeznaczono dla floty.

Książka Hitlera „Moja walka" rozdawana będzie w prezencie nowym małżeństwom, jako dar od kancerza z jego osobistą dedykacją. Dotychczas młode pary otrzymywały Biblję.

### AMERYKA KUPUJE ŻYTO W POLSCE.

**Warszawa, 20 lutego.** — Ameryka zakupiła dotychczas około 100,000 tonn żyta polskiego. Obecnie prowadzone są pertraktacje w sprawię sprzedaży dalszych partyj żyta do Ameryki.

## Sowiety Chcą Zakupić 400 Motorów Wrighta.

### Koszt wyniesie $2,500,000.

**Washington, 20 lutego.** — Dowiedziano się wczoraj, że rząd sowiecki prowadzi układy z kompanją Wright Aeronautical w sprawie kupna około 400 silników aeroplanowych za cenę około $2,500,000.

G. W. Vaughan, prezes kompanji Wrighta, stając w charakterze świadka przed poselską podkomisją spraw morskich, prowadzącą śledztwo w sprawie rzekomo wygórowanych zysków na kontraktach aeroplanowych dla armji i floty, oświadczył, że rząd sowiecki zamówił już silników aeroplanowych za $400,000 i że połowa zamówienia została już dostarczona.

W ostatnich pięciu latach Rosja była najlepszym zagranicznym odbiorcą kompanji Wrighta. Kupiła w tym czasie ekwipunek aeroplanowy wartości około $3,000,000.

### Sesja moratoryjna w Kansas.

**Topeka, Kans.** — Gub. Landon zwołał specjalną sesję legislatury dla przeprowadzenia moratorjum hipotecznego, podobnego do uchwalonego w Minnesocie.

## Rekordowy Przelot Samolotu Pasażerskiego

### W 13 godzin z Los Angeles do Newarku.

**New York, 20 lutego.** — Nowy rekord w lotnictwie pasażerskiem i handlowem ustanowił wczoraj kpt. Eddie Rickenbacker, jeden z „tuzów" amerykańskich sił lotniczych podczas wojny światowej, przelatując z pasażerami i pocztą z Los Angeles, Cal., do Newarku, N. J., w 13 godzinach i 4 minutach.

Aeroplan „City of Los Angeles", należący do Transcontinental and Western Air Co., przywiózł ostatni ładunek transkontynentalnej poczty lotniczej przed objęciem tej obsługi przez aeroplany armji.

Najlepszym poprzednim rekordem dla samolotów transportowych w transkontynentalnej służbie był przelot od wybrzeża do wybrzeża w 19 godzinach.

### 28 ofiar lynczu w 1933

**New York.** — Federalna Rada Kościołów zwraca uwagę na 28 wypadków lynczu w jedenastu stanach w 1933 i nagli o przeprowadzenie stanowego i krajowego ustawodawstwa, któreby położyło kres samosądom.

## SEZ YOU

| | True | False | Score |
|---|---|---|---|
| 1. The chief distinguishing feature of the planet Saturn is that it is surrounded by broad flat luminous bands | | | |
| 2. The unit of weight used in weighing precious stones is the dram | | | |
| 3. The Assouan dam stretches across the Missouri river | | | |
| 4. The meaning of "K. C." in British courts of law is king's counsel | | | |
| 5. The edges of gold and silver coins are milled so that it will be readily apparent if the metal be filed or cut away | | | |
| 6. Dynamite is detonated by ignition | | | |
| 7. Alexandre Cesar Leopold Bizet composed "Carmen" | | | |
| 8. King George has been called "The Salesman of the British Empire" | | | |
| 9. The inter-stellar space is supposed to be filled with pure oxygen | | | |
| 10. Carbon dioxide is the gas which animals exhale and plants utilize | | | |
| TOTAL | | | |

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.




## Zebrania i Posiedzenia.

### Klub Olpiny.

Posiedzenie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 25go lutego, o godzinie 2giej po południu, w sali J. Stacha, p. nr. 3100 West 25ta ul. Uprasza się członków o przybycie. — Antoni Niziołek. prezes; Franciszek K. Wójcik, sekr.

*

Klub Wielkopolan Ślązaków i Pomorzan odbędzie nadzwyczajne posiedzenie jutro, w środę wieczorem, o 8mej, w sali Michała Idzikowskiego, pnr. 1009 Milwaukee ave. Wszyscy są proszeni, gdyż są ważne i piekące sprawy tyczące poszczególnych członków i dalszego rozwoju tej organizacji, które muszą być załatwione na tem posiedzeniu. Zarazem daje do wiadomości, o śmierci jednego z naszych członków ś. p. Antoniego Szymankiewicza, który był w komitecie gospodarczym. — Franciszek Wystrach, sekretarz.

*

### Z Romanowa.

Posiedzenie Komitetu Obchodów Narodowych odbędzie się w przyszły piątek, dnia 23 lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych zebrań. Wszyscy delegaci towarzystw na Romanowie są proszeni o przybycie na to posiedzenie, gdyż przyjdą pod obrady ważne sprawy. — K. Bajek, sekr.

Studenci kolegjum Reeda w Portland, Oregon, urządzili w sobotę demonstrację przeciw „barbarzyńskim atakom reżymu Dollfussa na socjalistyczną klasę robotniczą w Austrji". — Punktem kulminacyjnym demonstracji była parada z pochodniami i powieszenie i spalenie chochołów wyobrażających kanclerzy Dollfussa i Hitlera. — Obydwaj kanclerze zdobywają coraz większą „popularność".

### Wielkie manewry floty na Pacyfiku.

**San Pedro, Cal.** — Około 90 okrętów wojennych wypłynęło wczoraj na ocean na trzydniowe manewry, które mają być krytyczną próbą obrony Ameryki przed inwazją. W manewrach bierze udział 27,000 ludzi i około 300 aeroplanów.



## Co Słychać Na Polonji.

Na krótki pobyt do stanu Ohio, miasteczka Toledo, wyjechała pani Pelagja Suchodolska. Pani Suchodolska jest czynną w kołach towarzyskich.

*

Po Wielkancy odbędzie się ślub Władysława Krzyżak, z panną Matyldą Dzierżawą. Pan Krzyżak jest sekretarzem Kółka Dramatycznego im. Stanisława Wyspiańskiego i jest czynnym w kołach towarzyskich na Helenowie. Zaś panna Dzierżawa jest córką pionierów i jest także czynną w kołach towarzyskich.

## Odczyt o Markach Polskich Na Wystawie w New Yorku.

**New York, 20 lutego.** — Wincenty Domański z Filadelfji, zapalony zbieracz marek polskich, wygłosił na wystawie filatelistycznej w Rockefeller Center odczyt p. t. „Ujarzmienie i odrodzenie Polski, a marki pocztowe".

Pan Domański ma na wystawie zbiór rzadkich, starych marek polskich, oraz kolekcję marek Górnego Śląska.

### „Samobójcza" pogoda w Los Angeles.

**Los Angeles, Cal.** — Tutejsze biuro koronera, które z doświadczenia spodziewa się zawsze więcej samobójstw po każdych paru dniach mglistych i ponurych, zanotowało w ostatnich 24 godzinach osiem samobójstw. Pogoda była iście „samobójcza".

### Akcja w sprawie bonusu pewna.

**Washington.** — Głosowanie w sprawie wypłaty dwu miljardów dolarów w bonusie żołnierskim zdawało się wczoraj być zapewnionem w Izbie, kiedy stosowną petycję podpisało 121 członków. Potrzeba tylko 145 podpisów.

## Stoczyli Walkę z Bandytami.

Sześciu bandytów wczoraj uciekło po walce stoczonej na rewolwery w banku Drexel State, p. nr. 3944 Cottage Grove avenue. Dziarsko spisał się policjant banku Charles H. Maier, który twierdzi, że jednego bandytę postrzelił i okaleczył. Okaleczony bandyta chcąc siebie ratować od aresztowania porzucił worek zawierający pewną część skradzionych pieniędzy.

Hieronim Sherman, jeden z pracowników w banku, przy pomocy bomby gazowej zmusił bandytów do ucieczki.

Bandyci weszli do banku od Oakwood bulwaru. Jeden z nich natychmiast „zaopiekował się" Arturem Sokolskym i chwycił za worek zawierający pieniądze. Policjant Maier, ukrywszy się za metalowy szyld w banku natychmiast rozpoczął strzelać do bandyty.

Widząc, że z policjantem i funkcjonarjuszami banku nie przelewki, bandyci porzucili pieniądze i dali drapaka. W dwie minuty po ich ucieczce przyjechał oddział policjantów na zew panny Cecil Buckley, operatorki telefonicznej, która mimo zakazu bandyty pozostała na posterunku.

## W Sali Gordon Gym.

Staraniem Klubu Muzyczno-Dramatycznego, przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 25go lutego, wspaniały program muzyczno-literacki, w sali gimnastycznej p. n. Gordon Gym, p. nr. 1521 Haddon ave. Początek o godzinie 3ciej po południu. Warto przybyć na tę imprezę i spędzić chwil kilka w godziwy sposób, jak na post święty przystało. Uczniowie tej wyższej uczelni wykonają program taki, który się wszystkim będzie podobał. Będzie bowiem doskonała sposobność naocznego przekonania się o zdolnościach naszych młodzieńców, pobierających naukę w tej najstarszej uczelni dla chłopców polskich. Bilety są do nabycia od uczniów i można je nabyć także przy wejściu do sali w najbliższą niedzielę po południu. Dodajmy młodzieży zachęty do dalszych wysiłków w tym kierunku, a dodamy jej napewno, gdy po same brzegi wypełnimy salę gimnastyczną przy Haddon ave.

Jeżeli ktoś w tym roku dostrzeże komary niebieskie, — niech się nie dziwi, ani nie dopatruje w nich jakiegoś wybryku natury lub, może, minjaturowego emblemu NRA. Komary będą nietylko niebieskie, ale i różowe, a może i innych kolorów. Departament rolnictwa farbuje komary w celu ustalenia, jak długo żyją i jak daleko mogą lecieć.

Z Nowego Yorku do San Francisco, kanałem Panamskim, jest 5,262 mil morskich.

THE TUTTS By Crawford Young




## Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

### ZGON DŁUGOLETNIEGO DRUKARZA.

W niedzielę o północy, zakończył swój doczesny żywot, po długiej chorobie, Józef Schmidt jeden z najstarszych drukarzy polskich w Chicago. W zawodzie drukarskim pracował przeszło 45 lat. Początkowo w Gazecie Katolickiej, następnie przez długie lata w Dzienniku Związkowym. Zmarły był członkiem Polskiej Unji Drukarskiej od samego założenia. Stowarzyszenie straciło jednego z najgorliwszych swych członków. Zgon jego przejął głęboki żal tych, z którymi śp. Józef pracował. Pogrzeb odbędzie sie w czwartek, dnia 22go lutego, o godz. 10:30 rano z domu żałoby pnr. 5116 Wilson ave., do kościoła św. Konstancji a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

*

Okazały pogrzeb odbył się wczoraj z kościoła św. Jacka.— Był to pogrzeb przedwcześnie zgasłej dziewicy, śp. Heleny Marji Teodory Adamowicz, córki pp. Teodora i Stanisławy Adamowiczów, zam. pnr. 2925 Allen ave. Orszak żałobny do kościoła i z kościoła prowadziła kapela przygrywająca żałobne marsze pogrzebowe. Zwłoki złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha. — Niech odpoczywa w pokoju.

### STRASZNY CZYN GRZYBOWSKIEGO.

**Wilmington, Del., 20 lutego** Józef Grzybowski, podczas kłótni z żoną, rzucił w nią kociołek z wrzącą wodą, porwany z pieca kuchennego. Przy żonie stała ich 3-letnia córeczka. Dziewczynka doznała śmiertelnych oparzeń. Stan matki budzi poważne obawy. Grzybowskiego aresztowano.

### Papierosy powodem samobójstwa.

**Passaic, N. J.** — Jadwiga Kaczmarek, lat 19, zrobiła na Nowy Rok postanowienie, że przestanie palić papierosy. Po pewnym czasie złamała postanowienie i zaczęła ćmić papierosy pokryjomu. Przyłapana przez męża i zganiona, zażyła truciznę i, przewieziona do szpitala, zmarła po dwu godzinach.

### Kiełbasa narzędziem samobójstwa.

**Wersal, Francja.** — Gernand Foncroy, bezdomny, aresztowany za żebraninę uliczną, popełnił samobójstwo w komisarjacie policji udławiwszy się rozmyślnie kiełbasą, którą połknął w jednym niepogryzionym kawałku.

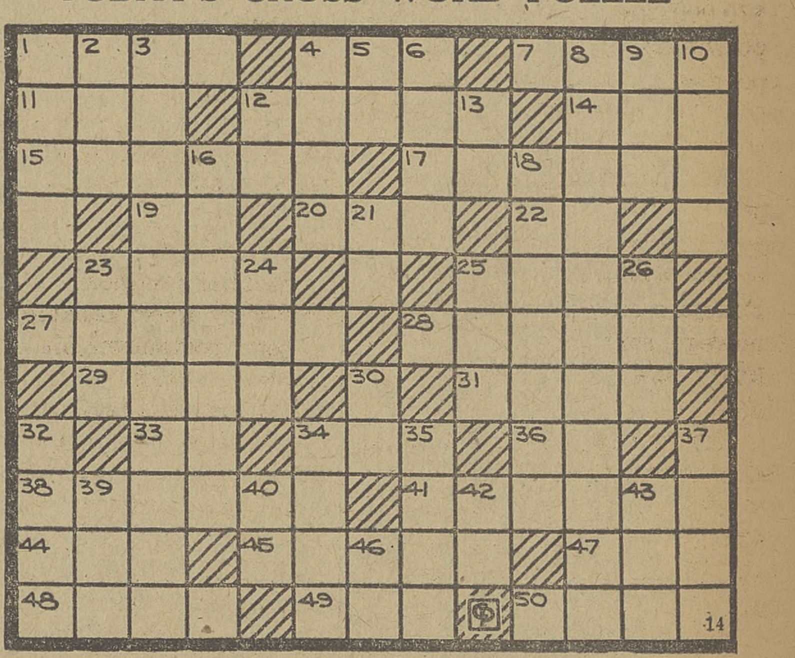


## SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. The carat. 3. False. The Nile, in Egypt. 4. True. 5. True. 6. False. By percussion. 7. True. 8. False. The Prince of Wales. 9. False. Ether. 10. True.



## TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



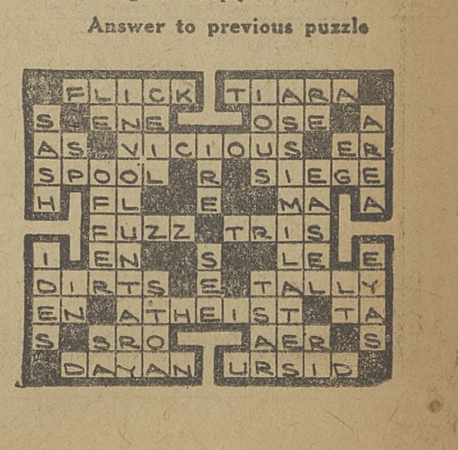
**ACROSS**

1—A girl's name
4—Young male
7—Famous aviators
11—A girl's name
12—Walked through water
14—Suffix, of diminutive value
15—A bowman
17—Pertaining to atoms
19—Regarding
20—A drone bee
22—A country (abbr.)
23—Chair
25—The sign for the keynote
27—A governor in ancient Persia
28—The remission of symptoms
29—To throw
31—Dirt
33—Musical note
34—Observe
36—A state (abbr.)
38—Brisked
41—To give up
44—Huge serpent
45—A genus or style
47—A grain
48—Elongated fish (pl.)
49—Possession (abbr.)
50—To and in

**DOWN**

1—A snare
2—Hearing organ
3—Pertaining to a secretary
4—Poet
5—Hypothetical force
6—Period of time
8—A musical work
9—Yale
10—United group of persons
12—Pronoun
13—Detective (abbr.)
16—Undertaker cars
18—Pertaining to bone
21—Old Testament (abbr.)
23—Membranous pouch
24—Make tatting
25—Those in power
26—Nothing
30—Personal pronoun
32—An abbot
34—Gait
35—Sins
37—To and in
39—Fish eggs
40—Kilogram (abbr.)
42—An eye (Scot.)
43—Slang for gun
46—Negative reply

Answer to previous puzzle



# Z Dekoven.

## Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Nabożeństwa wielkopostne odbywają się w porządku następującym: w środy Gorzkie Żale, kazania w tym tygodniu będzie temat „Komu i na co składa się ofiarę Mszy św.?" W piątek Droga Krzyżowa, benedykcja i adoracja Drzewa Krzyża św. Nabożeństwa wielkopostne odbywają się wieczorem punktualnie o godz. 7:30.

*

Dziewice Różańcowe mają we czwartek swoje regularne posiedzenie w szkolnej klasie o zwykłym czasie w poniedziałek w kancelarji parafjalnej.

*

Posiedzenie Najśw. Panny Marji z Lourdes, odbędzie się w niedzielę o zwykłym czasie i w zwykłym lokalu poisedzeń. — Zarząd uprasza o obecność wszystkich członkiń na tem posiedzeniu.

*

Pierwszego marca Tow. Kadetów będzie miało swoje nadzwyczajne posiedzenie w podkościelnej sali parafjalnej, pnr. 700 Dekoven ul. Wszyscy członkowie powinni wziąć udział w tem posiedzeniu.

*

Pani S. Matuga wciąż jeszcze niedomaga i jak nas informuje rodzina, to pono operacja jest nieunikniona. Co do p. Matugi to powoli przychodzi do zdrowia.

*

Nie z własnej winy, lecz z przyczyny nieostrożnego automobilisty uległ wypadkowi p. Bolesław Niezgoda z Bunker ul., kiedy w jego auto uderzył przeciwnik z taką szaloną szybkością, iż jego auto wywróciło koziołka, powodując cielesne obrażenia p. Niezgodzie i kilku innym osobom znajdującym się w jego aucie. Wypadek się stał ubiegłej soboty około godziny 11ej w nocy u zbiegu ulic Cicero i 22ej.

*

P. Franciszek Wróbel z 28go place również uległ okaleczeniom, gdy nieuczciwi jacyś awanturnicy napadli na bezbronnego przechodnia.

*

W tę niedzielę wedle rozporządzenia władzy kościelnej będzie złożona kolekta w kopertach na Rozkrzewienie Wiary św., Dekovianie jak po inne lata tak i w tym roku niechaj się raczą okozać szczodrymi na ten wzniosły cel.

*

W ubiegłą sobotę odbył się chrzest, o godzinie 3ej po południu, synka pp. Marcina i Małgorzaty (z. domu Jacek) Gecanów, któremu nadano imię Jakób. Chrzestnymi byli panna Marja Szymanek i p. Michał Gecan.

# Dr. Wynekoop Znów Przed Sądem.

Druga rozprawa Dr. Alicji Wynekoop, oskarżonej o zamordowanie swojej synowej Rety, rozpoczęła się wczoraj przed sędzią H. B. Millerem, lecz po dwóch godzinach została odłożona do dzisiaj.

Wczoraj 16-tu kandydatów na przysięgłych poddano egzaminacji. Wtedy obrońca W. W. Smith oznajmił, że jego kolega, adw. Milton D. Smith nie może być obecny na rozprawie po południu, gdyż musiał udać się do dentysty. Za zgodą sędziego i prokuratora sprawa Dr. Wynekoop została odłożona do dzisiaj.

Sędzia Miller nakazał córce lekarki oskarżonej, aby wraz z bratem zajmowali krzesła pod ścianą, a nie przy matce swojej. „Jeśli oskarżona będzie potrzebowała pomocy lekarskiej sąd wystara się o lekarza", powiedział sędzia Miller.

Zecer, układający złożone szpalty w kolumny i formy do druku, zwie się z francuska metrampażem.



# PRECZ Z RZĄDEM DALADIERA!



„Naprzód, towarzysze!" — wołano w Paryżu, kiedy tłum demonstrantów starł się z policją i wojskiem na Placu de la Concorde w Paryżu w czasie „małej rewolucji francuskiej". Na rycinie widzimy chorążego, który z zakrwawioną twarzą niósł nadal sztandar swej organizacji i „szedł w bój".

# ZE STANISŁAWOWA

W niedzielę, dnia 4-go marca, w auditorjum św. Stanisława Kostki, przy Noble i Bradley ul., o godz. 8ej wieczorem, odbędzie się przedstawienie Stow. Alumnów szkoły św. Stanisława Kostki. Odegrana będzie interesująca sztuka w języku angielskim p. t. „Cupid Calories". Bilety nabyć można w ofisie parafjalnym albo od członków i członkiń stowarzyszenia. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Stanisławowianie poprą wysiłki naszej młodzieży i licznie na przedstawienie przybędą.

*

W czawrtek rano, z kościoła św. Stanisława Kostki odbędzie się pogrzeb ś. p. Michała Śliwy. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłego złożone zostaną na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W przygszłą niedzielę będzie zbierana kolekta kopertkowa na misje. Niechże Stanisławowianie okażą dobrą wolę i złożą ofiarę taką na jaką ich stać. Jest to ofiara na utrzymanie księży misjonarzy, siejących na glebie dusz pogańskich ziarno wiary w Boga Najwyższego i rozpowszechniających królestwo Boże na ziemi.

*

Do Komunji św. wielkanocnej w przyszłą niedzielę, dnia 25go lutego, na Mszy św. o godzinie 7:30 rano przystąpią członkowie towarzystw następujących: Tow. św. Walentego, gr. 647 Z. P. R. K., Tow. Serca Jezusa, gr. 24 Stow. Pol., Tow. św. Wincentego a Paulo, gr. 221 Z. P. R. K. i Dworu Fryderyka Chopina, nr. 1399 Z. K. L. Do spowiedzi przyjdą w piątek i sobotę.

*

Państwo Jakób i Józefa Orłowscy obchodzą dzisiaj 29tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Podziękowali Bogu na Mszy św. za łaski odebrane i od przyjaciół i znajomych otrzymują gratulacje z tej akzji, by się w czerstwem zdrowiu doczekali złotego jubileuszu małżeńskiego.

*

Kwiecień będzie dla Stanisławowian jednym z ważniejszych miesięcy, bowiem tydzień po Wielkiejnocy, proboszcz ks. Jan Drzewiecki, C. R. święcić będzie srebrny jubileusz kapłaństwa. Stanisławowianie tak starsi jak i młodsi modlą się do Boga, by ich czcigodnego duszpasterza darzył zdrowiem, by jak najdłuższe lata pracował na niwie kapłańskiej na chwałę Bożą i pożytek ludu polskiego, z którego pochodzi.

*

Apostolstwo Modlitwy w parafji św. Stanisława Kostki urządza zabawę kostkową „Bunco" w niedzielę, dnia 11go marca, w sali Kościuszki. Jest to wprawdzie pierwszy wysiłek tego ściśle kościelnego zrzeszenia, który powinien być przez Stanisławowian szczerze poparty. Cały dochód z tej zabawy przeznaczony na korzyść parafji.

*

Tutejsze Siostry Notre Damki przygotowują dziatwę do uroczystej Komunji św. i zaczną wkrótce wstępne przygotowania do programu popisowego z okazji zakończenia roku szkolnego. Ano, czas szybko leci...

*

Jutro wieczorem odbędą się Gorzkie Żale, kazanie pasyjne i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Jutro, w piątek i sobotę przypadają suche dni, wobec tego post ścisły.



# Skuteczność Reklamy w Dzienniku Chicagoskim.

W przeszłą niedzielę po południu, w Domu Starców św. Józefa w Avondale, odbyło się posiedzenie Tow. Pań Opieki nad Domem Starców. Poruszono ,między innemi sprawami, świetne powodzenie zabawy — Hard Time Party — jaka się odbyła w poniedźiałek, 12go lutego. Publiczności było wszędzie pełno — na sali, na kurytarzach, nawet i w kuchni. — Jakie środki użyto, aby te zastępy mężczyzn i kobiet sprowadzić do tego zakładu? Nic więcej prócz ogłoszeń w Dzienniku Chicagoskim, umiejętnie i taktownie napisanych dla zainteresowania i sprowadzenia tych ludzi na zabawę, z której dochód przeznaczony był właśnie na ten Dom Starców. Siostry Franciszkanki, które zawiadują tym zakładem i członkinie Tow. Pań Opieki nad Domem Starców zdumione były liczbą i doborem publiczności. Znaczy to, że Dziennik Chicagoski swą powagą, swym wpływem i swą ogromną liczbą czytelników i czytelniczek jest środkiem niezawodnym do udania się jakiejkolwiek zabawy uczciwej na cele dobroczynne i szlachetne.

Członkinie Tow. Pań przeto wyrażają swe podzięki za serdeczne i całoduszne poparcie zabawy na korzyść tego czysto polskiego i rzymsko-katolickiego zakładu.

# Otrzymał Medal Za Waleczność.

## Rząd Odznaczył Reed Landisa.

Spóźnione odznaczenie za waleczność okazaną na polach bitew podczas wojny światowej przez Reed Landisa, lotnika chicagoskiego wczoraj sprawiło, że Landis został w Washingtonie odznaczony medalem DSC.

Kapitan Reed Landis, syn byłego sędziego federalnego Kenesaw Mountain Landisa, obecnego komisarza piłkarstwa zawodowego, został odznaczony za zestrzelenie dziesięciu aeroplanów niemieckich podczas ostatniej wojny. Stanął także szósty na liście bohaterskich lotników amerykańskich.

# Nowy Szef Wydziału Poczty Aeroplanowej.



Pułkownik Horace M. Hickam, urzędnik wojskowy wylądował na polu lotniczem w Chicago, z swoim mechanikiem. Rycina przedstawia go opuszczającego swój aeroplan.

# Dziś Ważne Zebranie Związku Oświaty.

Dziś, we wtorek, dnia 20-go lutego odbędzie się miesięczne zebranie Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Dzisiejsze posiedzenie, jak zwykle, odbędzie się w sali ob. Kazimierza Lacha, p. nr. 1125 Noble ulica, przed kościołem św. Trójcy.

Zarząd zaprasza na dzisiejsze posiedzenie wszystkich członków i członkinie, gdyż pod obrady przyjdą ważne sprawy. Nowi członkowie i członkinie będą bardzo mile widziani.

Kto więc pragnie pracować na rzecz ubogiej młodzieży szkolnej na kresach Polski, niech dziś wieczorem wybiera się do sali ob. Lacha. — Leon T. Walkowicz, prezes; Jadwiga Kossak, sekr.; Anna Neuman, kasjerka.

Polska jest mniejwięcej tak wielką jak Kalifornja.

# Z Domu Starców Św. Józefa.

W niedzielę, dnia 25go lutego, wyświetlany będzie obraz p. t. „Third Alarm" o godzinie 7:30 wieczorem, w sali przytułku. Po południu dla dzieci o godzinie 3ciej. Serdecznie uprasza się publiczność o poparcie.

W tych dniach zaczęto malować kaplicę, którą malują panowie, Józef Cichocki i Markiewicz, artyści, którzy już dużo dla Domu Starców zdziałali.

Dnia 10go marca, w klasztorze Sióstr Franciszkanek, będa odprawione jednodniowe rekolekcje dla pań i panienek pod przewodnictwem jednego z polskich misjonarzy. Rozpoczęcie nastąpi o godzinie 10tej rano, a zakończenie o godzinie 5tej po południu. Obiad wynosi jednego dolara. Po bliższe szczegóły można pisać na adres, Siostry Franciszkanki, 2649 N. Hamlin ave., Chicago.



# W Czwartek Obchód Ku Czci Washingtona, Lincolna i Kościuszki.

W tym miesiącu obchodzimy urodziny trzech wielkich mężów, z których każdy oddał wielkie przysługi temu krajowi. W dniu 12go lutego były urodziny wielkiego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Abrahama Lincolna, a także i bohatera dwóch światów, Tadeusza Kościuszki. W czwartek zaś przypadają urodziny Ojca narodu amerykańskiego, Jerzego Waszyngtona.

Wszystkie te trzy rocznice połączone zostaną i na cześć tych wielkich mężów, w czwartek, 22-go lutego, odbędzie się w sali Sokolni Gn. Nr. 2, — 1062 No. Ashland ave., obchód, który urządza Centrala Polskich Ideowych Organizacyj w Chicago, organizacja, skupiająca w sobie przeszło dwadzieścia zrzeszeń, pracujących na tem polu.

Obchód rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem, a w programie udział wezmą wybitni obywatele chicagoscy, którzy mówić będą o tych bohaterach narodowych, a prócz tego odbędą się występy wokalno muzyczne.

Rocznice te uczcijmy tak jak tego wymagają, przez gremjalne przybycie na obchód przez to oddanie czci tym wielkim ludziom!

W Stanach Zjednoczonych przeszło sześć centów z każdego dolara idzie na tytoń.